



Filharmonia podzielona batutą Wojciecha Rodka

Strony 2-3



Filharmonia podzielona

Ponad 80-osobowy zespół muzyków Filharmonii Lubelskiej trawi konflikt, którego centrum jest dyrygent Wojciech Rodek. Część z Filharmoników z dwóch związków zawodowych w piśmie do dyrekcji piszą wprost, że „wypowiedzi pana Wojciecha Rodka”

Paweł Puzio

Muzycy zrzeszeni w dwóch związkach zawodowych „kategorycznie odmawiają współpracy z panem Wojciechem Rodkiem”. Tymczasem **WOJCIECH RODEK** nie zamierza wywiesić „białej flagi” i w odpowiedzi na nasze pytanie odpisuje „misja nieza-kończona”.

Konflikt

Spór prawny Wojciecha Rodka z pracodawcą, czyli Filharmonią Lubelską, trwa – z przerwami – od 2017 roku. Sprawa miała wiele zwrotów akcji, wyroków sądowych, polubownych rozwiązań, ale zawsze toczyła się na płaszczyźnie pracownik-pracodawca (Wojciecha Rodka wszedł w spór najpierw z dyrektorem Janem Sękiem, a po latach z Zuzanną Dziedzic – przyp. aut.).

Teraz jednak w konflikt zostali wciągnięci muzycy, a to za sprawą wspomnianej wypowiedzi dyrygenta Wojciecha Rodka dla Gazety Wyborczej w Lublinie. Ta wypowiedź przelała czarę goryczy i członkowie dwóch – z trzech – związków zawodowych działających w Filharmonii Lubelskiej, nie chcą dalej współpracować z Wojciechem Rodkiem „żądając odsunięcia go od pracy z orkiestrą i zmianę dyrygenta koncertu zaplanowanego na 17 maja”.

Ostatni akt tej sprawy zaczął się 19 kwietnia 2024 roku. Sąd pracy w postanowieniu udzielił Wojciechowi Rodkowi zabezpieczenia w ten sposób, że nakazał filharmonii dalsze zatrudnianie pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania (nie jest to przywrócenie do pracy – przyp. red.). Wojciech Rodek stawiał się do pracy w dniu 25 kwietnia. Tego samego dnia ukazał się artykuł, który oburzył większość zespołu muzyków. Na 17 maja zaplanowano pierwszy koncert pod batutą Wojciecha Rodka. Na razie nie odbyła się żadna próba.

Pismo

W Filharmonii działają trzy związki zawodowe:

* Polskich Artystów i Muzyków Orkiestrowych

* Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Fil-

harmonii im. H. Wieniawskiego w Lublinie

* zakładowa „Solidarność”

Dwa pierwsze są w opozycji do Wojciecha Rodka. W dniu 6 maja przedstawiciele tych związków wystosowali pismo do Dominka Mielko, dyrektora FL im. H. Wieniawskiego:

„Pan Wojciech Rodek w ostatnim czasie wielokrotnie naruszył postanowienia Regulaminu Pracy FL (...) m.in. par.6 pkt. 5 i 8, które „zabraniają przekazywania osobom trzecim jakichkolwiek treści naruszających dobro pracodawcy” – czytamy w tym piśmie.

Muzycy są jednak szczególnie zbulwersowani prasowymi wypowiedziami Wojciecha Rodka, bezpośrednio dotyczącymi filharmoników. „...treść jest obraźliwa i poniżająca dla pracowników” – czytamy w piśmie filharmoników-związkowców.

Muzycy w swoim piśmie cytują dyrygenta:

„NA PEWNO TRZEBA PO-PRACOWAĆ Z ORKIESTRĄ, BO W OSTATNIM CZASIE ZROBIONO WIELE, BY NIE GRAŁA ONA DOBRZE. SŁUCHAM JEJ ZE ZDUMIENIEM, BO TAK NISKIEGO POZIOMU NIE PAMIĘTAM. ALE SKORO WYMIENIONO NAJLEPSZYCH MUZYKÓW, TO RZECZYWIŚCIE TRZEBA BĘDZIE TERAZ WŁOŻYĆ DUŻO PRACY”.

Spotkanie

Spotkałem się z autorami pisma związkowego. Przyszli filharmonicy reprezentujący dwa związki zawodowe, stojące w kontrze wobec Rodka, skupiające w swoich szeregach większość muzyków FL.

– Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec działań pana Wojciecha Rodka, który na łamach prasy obraźliwie traktuje zespół orkiestrowy Filharmonii Lubelskiej. Nie spotkaliśmy się do tej pory, żeby jakkolwiek dyrygent wypowiedział się w takim tonie o zespole, z którym ma czy też chce, jak twierdzi, współpracować.

Neguje publicznie nasze umiejętności muzyczne. Mamy poczucie własnej godności, świadomość naszej

przynależności środowiskowej. Wiemy, że nie jest to prawda

– mówi przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie.

Według związkowców Wojciech Rodek skrytykował poziom muzyczny lubelskich filharmoników po koncercie dyrygowanym przez maestro Marka Pijarowskiego.

– Ta wypowiedź powstała po jednym z lepszych koncertów, uważam, na bardzo wysokim poziomie. Za ten koncert był odpowiedzialny profesor pana Rodka, maestro Marek Pijarowski – mówi kolejny muzyk-związkowiec. – Ludzie dzwonili do nas z pretensjami, jak można było zaakceptować taką wypowiedź byłego dyrygenta orkiestry, w momencie, kiedy maestro Pijarowski po zakończonym koncercie wykonał gest w stronę orkiestry, który był pokłonem z szacunkiem. Maestro Pijarowski wielokrotnie wypowiadał się podczas prób, że praca z nami jest wielką przyjemnością. Mówił, że lubi przyjeżdżać do Lublina, bo tutaj zawsze jest taki wachlarz muzyczny do wykorzystania, z którym wielu dyrygentów i dyrygentek po prostu chętnie pracuje, przy bardzo różnych projektach – dodaje muzyk-związkowiec. Chodzi o realizowane projekty symfoniczne, ale też i rozrywkowe.

– Atmosfera w zespole związana z powrotem pana Rodka, w ramach tego zabezpieczenia sądowego, to takie niepisane zastraszanie. My chcemy normalnie pracować, bo zawód muzyka opiera się na emocjach. Pierwszy dyrygent, który jest merytorycznie odpowiedzialny za orkiestrę, powinien z nią współpracować, a nie wypowiadać się przed przyjściem do orkiestry w tak obraźliwy sposób – dodali muzycy zrzeszeni w związkach.

Dyrygent

Do Wojciecha Rodka wysłaliśmy kilka pytań w sprawie konfliktu w FL. Oto, jakie otrzymaliśmy odpowiedzi.

• Jak pan może skomentować fakt, że część zespołu filharmoników nie chce współpracować z panem po wypowiedziach dla mediów? Muzycy

twierdzą, że te wypowiedzi podważają reputację FL oraz naruszają dobre imię pracowników tej instytucji.

WOJCIECH RODEK: Moje wypowiedzi nie podważają ani reputacji filharmonii ani dobrego imienia pracowników. Pracuję w filharmonii od 2010 roku, a od 2012 odpowiadam za jej poziom artystyczny.

Moim zadaniem, jako I dyrygenta, jest precyzyjne wskazanie problemów, a następnie rozwiązanie ich. Można się z moją opinią nie zgadzać, ale nie można jej zakazać.

Przywołane zapisy Regulaminu Pracy, które rzekomo złamałem dotyczą zupełnie innych przypadków. Obecny stan orkiestry wynika z błędnego układania programu, niewielkiej ilości pracy przekładającej się na znikomą liczbę prób i koncertów, a także niekorzystnych zmian w jej składzie. Nie jest to wina muzyków, ale kierownictwa filharmonii. Zachowanie moich kolegów z pracy zostało zainicjowane przez samego dyrektora Mielko na jego profilu FB. Ten akt oburzenia jest niewiarygodny, ale wygodny pod kątem toczącego się procesu. Przypominam, że sprawa w sądzie pracy nie jest zakończona. Dyryktor próbuje wpłynąć na decyzję sądu przy pomocy dwóch związków zawodowych, aby wykazać, że mój powrót jest niemożliwy. A przecież wśród kierownictwa tych związków są głównie osoby współpracujące z nim przed objęciem przez niego kierownictwa filharmonii w jego prywatnym stowarzyszeniu.

• Dwa związki zawodowe żądają odsunięcia pana od pracy z orkiestrą. W przeciwnym razie grożą strajkiem. Jak jest pana zdanie w tej sprawie?

– Nawoływanie do odsunięcia pracownika od pracy bądź nielegalnego strajku jest penalizowane. Mam nadzieję, że dyrektor zareaguje na takie działania zgodnie z obowiązującym prawem. Przecież to sąd pracy nakazał zatrudnienie mnie do czasu prawomocnego wyroku.

Myślę, że taka reakcja wynika z tego, że kiedy już stanę



za pulpitem będzie tak jak od kilkunastu lat: kulturalnie, profesjonalnie i w życzliwej atmosferze. No i jak wtedy strajkować!

• Jak pan widzi możliwości rozwiązania tego sporu?

– Poczekajmy na wyrok sądu.

Na razie jestem ciągle zwolnionym pracownikiem, ale to nie moje wynagrodzenie 3400 brutto miesięcznie jest dla mnie celem, który stoi za moją sprawą.

W naszej filharmonii bardzo źle się dzieje, zwalniani są najbardziej zasłużeni pracownicy, wybitni fachowcy, ojcowie wielodzietnych rodzin. Za przynależność do ZZ „Solidarność” pracę bądź kierownicze stanowiska straciło już kilkanaście osób. Teraz nie mogę odejść. Misja nieza-kończona...

Solidarność

NSZZ „Solidarność” w FL od lat broni Wojciecha Rodka. Dyrygent jest członkiem tego związku.

– Gdy był I dyrygentem został zwolniony dyscyplinarnie, jako chroniony członek naszego związku.

batutą Wojciecha Rodka

zespołu filharmoników nie chce z nim współpracować po jego wypowiedziach opublikowanych przez Gazetę Wyborczą w Lublinie. Rodka podważają reputację Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie (FL) i naruszają dobro jej pracowników”



ustawiane konkursy, nielegalne rozporządzanie prawami autor-skimi pracowników... i wiele innych przykładów łamania prawa. Filharmonia jest instytucją publiczną, a nie prywatną farmą hodowlań.

Nie pozwolimy zamieść tego pod dywan. Od wielu miesięcy na biurkach urzędu są nasze zawiadomienia dotyczące nieprawidłowości. Liczymy, że nowy Zarząd Województwa w trybie pilnym przeprowadzi kontrolę i wyciągnie konsekwencje z tego, co dzieje się w naszej instytucji – kończy Dariusz Dąbrowski.

Dyrektor

Dominik Mielko z niepokojem przyjmuje wypowiedzi Wojciecha Rodka dla GWL. – Te słowa mogą naruszyć reputację naszej Instytucji. Co ciekawe dyrygent twierdzi, że orkiestra jest w złej formie, a z drugiej strony, kiedy próbujemy ustalić plan prób z jego udziałem, uważa że prób jest za dużo (sic!) – mówi dyr. Mielko. – Ze smutkiem należy stwierdzić, że filharmonia jest pogrążona w konflikcie od wielu lat, a przecież nie tego oczekują od nas melomani. Zależy mi na budowaniu pozytywnej atmosfery i szacunku w zespole. Dążę do rozwiązania konfliktu drogą dialogu i współpracy. Jednak kiedy już na pierwszym spotkaniu z panem Dąbrowskim, jeszcze we wrześniu minionego roku, usłyszałem, że spośród wielu dyrektorów, którzy pracowali za jego czasów, uznaje tylko Wojciecha Rodka, to moje możliwości są ograniczone.

Dominik Mielko nie widzi woli współpracy z strony zarządkowej NSZZ „S”.

– Od początku mojej obecności w instytucji „Solidarność” złożyła 29 pism. Wiele zarzutów pod moim adresem kierowanych jest do naszego organizatora – Urzędu Marszałkowskiego, który na bieżąco weryfikuje ewentualne nieprawidłowości.

Proszę sobie wyobrazić, że filharmoniczna „Solidarność” była przeciwna nawet

30-proc. podwyżkom pensji

– dodaje dyrektor Mielko. – Cały zespół filharmonii, tj. muzycy, administracja, technicy ciężko pracują na sukces naszej instytucji. I dalej nie spoczywamy na laurach. Udało się nam pozyskać liczne granty, w tym dotację unijną w wysokości 6 mln 503 tys. 037 zł, w ramach której, m.in. zmodernizujemy foyer filharmonii, zakupimy muzykom wysokiej klasy instrumenty.

Marszałek

Filharmonia jest instytucją kultury, którą nadzoruje Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Poprosiliśmy UMWL o opinię na temat sytuacji w tej jednostce.

– Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, zgodnie z ustawą z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, a także statutem Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, posiada osobowość prawną. Instytucją zarządza dyrektor, w kompetencjach którego znajdują się wszelkie decyzje dotyczące funkcjonowania filharmonii. Do dyrektora należy rozwiązywanie wewnętrznych spraw w oparciu o powszechnie stosowane przepisy prawa oraz regulacje obowiązujące w filharmonii, mając na uwadze troskę o jej wizerunek i właściwą atmosferę pracy – odpowiedział Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy UMWL.

Melomani

Na końcu zawsze są melomani, którzy jakość pracy orkiestry oceniają kupując bilety na koncerty.

– Frekwencja na koncertach za okres od grudnia do maja jest dosyć dobra i wynosi blisko 90 proc. Szykujemy się do 80. sezonu artystycznego, podczas którego wystąpią znakomici artyści tacy jak: Jacek Kasprzyk, Jerzy Maksymiuk, Łukasz Borowicz, Monika Wolińska, Michał Klauza, Szymon Nehring, Martín García García i wielu innych. Liczę że nasze hasło „z miłości do muzyki” weźmie górę nad złymi emocjami i pozwoli nam skupić się na tym, do czego instytucja została powołana – kończy dyrektor Dominik Mielko.

Sąd karny uznał to za rażące naruszenie prawa i ukarał za to Zuzannę Dziedzic (wówczas szefowała FL – przyp. red). Nasza organizacja w konkursie na dyrektora filharmonii nie poparła pana Mielko, za co obecnie ponosimy odpowiedzialność zbiorową, w tym pan Rodek – mówi Dariusz Dąbrowski, szef komórki NSZZ „S” w FL. – Kto jak kto, ale dyrektor Rodek ma prawo komentować sytuację w filharmonii. To z nim wystąpiliśmy w Nowym Jorku, a także zdobyliśmy znakomite recenzje za nasze nagranie dla wytwórni Naxos.

Sprowadził się do Lublina i poświęcił całą swoją aktywność naszej instytucji. Jest nie tylko gwarantem wysokiego poziomu artystycznego, ale także wzorem jeśli chodzi o kulturę pracy oraz wiedzę i doświadczenie.

Dariusz Dąbrowski odniósł się do deklaracji części muzyków o braku możliwości współpracy z Wojciechem Rodkiem: – Po czterdziestu latach pracy otrzy-

muję pensję minimalną. Pod kierownictwem Dominika Mielko nie mogę liczyć na żadne dodatkowe koncerty. Ale ci, co najgłośniejsz krzyczą wręcz przeciwnie. Filharmonia stała się dla nich wreszcie przyjazna. Prób i koncertów jest mało, plan pracy układa się pod kątem dodatkowych koncertów realizowanych poza pracą. Koledzy występują w orkiestrach pod zmienionymi nazwami, a reszta za karę siedzi w domu. Nikt już nie kryje faktu, że filharmonia musi dostosować swoją działalność do dodatkowych prac zarobkowych. Ale nie każdy ma drugą pracę.

– Powrót Wojciecha Rodka dla wielu jest szokiem. Niektórzy dali się namówić na pisanie donosów, oskarżanie o łamanie konstytucji, a teraz muszą spojrzeć mu w twarz – grzmi szef „S”. – Jedyne rozwiązanie tego sporu, to jak najszybsze odwołanie Dominika Mielko ze stanowiska dyrektora. Nasza organizacja, w przeciwieństwie do protestujących kolegów, stoi na straży praw pracowników.

Dyskryminacja, tuszowanie mobbingu, wyrzucanie z pracy pracowników z wieloletnim doświadczeniem,

FOT. DW



Jestem z Lubartowa

Najważniejsze jest odnalezienie swojego miejsca, akceptacja tego miejsca i akceptacja siebie takim, jakim człowiek jest. Porządek z s...
i malarzem, który 18 maja o godz. 16 będzie m...

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Jestem z Lubartowa, moja rodzina mieszka tu co najmniej od 300 lat, zarówno rodzina ze strony matki jak i ojca.

• Edukacja?

– Szkoła podstawowa i liceum w Lubartowie. Następnie przez pewien czas studiowałem w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, stąd moja znajomość z Alfredem Wierzbickim, z Wacławem Oszejką, z całą grupą liberalnych intelektualistów.

• Skąd seminarium i skok w kierunku duchowości i teologii?

– Skończyłem średnią kończyłem w 1977 roku, myślę, że to były takie czasy. Interesowałem się teologią katolicką i prawosławną. Jeździłem do Kostomłotów, do świątyni o obrządku bizantyjsko-katolickim. Co dalej? Skończyłem studium prawnosamorządowe w Instytucie Nauk Prawnych PAN.

• Skąd literatura?

– Dość wcześniej myślałem o literaturze. W latach osiemdziesiątych zacząłem pisać. Zajmowałem się też takimi błahymi sprawami jak rysowanie i malowanie. Moje życie zaczęło się powoli układać.

• Cofnijmy się do dzieciństwa. Jak pan pamięta Lubartów?

– W latach sześćdziesiątych to był mały, parterowy Lubartów. Więcej zieleni niż w tej chwili. Mieszkałem przy ul. Lubelskiej, po mojej stronie krawężnika rosły stare morwy. Miasto miało – w pozytywnym sensie – prowincjonalny charakter. Z każdą porą roku można było doświadczyć zapachów bzu, jaśminu i tak dalej.

• Czy wówczas istniał jeszcze żydowski Lubartów?

– Tak, istniał stary kirkut, właściwie kompletny, ze wszystkimi macewami, to wszystko tonęło w zieleni, na kirkucie pasły się krowy. Ponieważ mieszkalem blisko kirkutu, jako mały chłopiec bawiłem się między macewami. To bardzo działało na moją wyobraźnię. Stary, żydowski Lubartów istniał do połowy lat siedemdziesiątych. Potem zaczął zniknąć, żydowskie domy ulegały degradacji, wyburzano je, w tym miejscu powstawały inne obiekty. Zostały nieliczne budynki, odnowione, ze zmienionymi elewacjami, to wszystko wygląda inaczej. Nie ma charakterystycznych sódówek z drewnianymi drzwiami, które były jednocześnie sklepami.

• Co jeszcze pamięta pan z dzieciństwa?

– Drogę do Kozłówek, aleję lipową, którą można było pokonać na piechotę. Wędrowaliśmy do Kozłówek, później jeździliśmy na rowerach. Pamiętam salę balową w pałacu. I tak dalej.

• W pana wierszach pojawia się Lubartów widzialny i Lubartów niewidzialny, życie w wierszach toczy się pomiędzy jednym a drugim światem. Skąd pan czerpał i czerpie wiedzę o dawnych mieszkańcach, zdarzeniach?

– W czasie mojej młodości pamięć o żydowskich mieszkańcach Lubartowa była jednak żywa. Ludzie potrafili zajmować się o nich opowiadać. To był także wpływ lektur, z którymi się zetknąłem. Ale ten świat przeminął. Została pamięć o tamtych ludziach i ich rodzinach. Jak choćby o rodzinie Pereców. Zresztą Georges Perec, francuski eseista, pisarz i filmowiec tuż



FOT. ARKADIUSZ DEREK

przed śmiercią w 1982 roku – przyjechał do Lubartowa, poszukiwał domu, miejsca po swoim dziadku i po swojej babci.

• Zostaje pamięć?

– Wierzę, że są jeszcze jakieś materiały, zdjęcia, dokumenty, które nie zostały ujawnione, wierzę, że za jakiś czas wypłyną i będziemy mieli większe rozeznanie na

MAREK DANIEL KIEWICZ

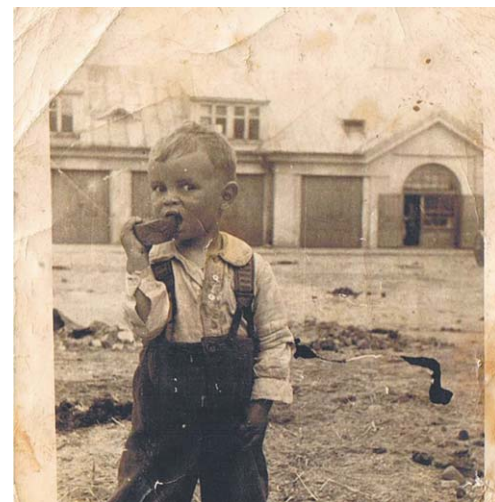
Urodzony w 1958 w Lubartowie. Poeta, recenzent teatralny i literacki, felietonista. Debiutował tomem wierszy Nie ma miejsca dla przyjezdnych (1987). Ponadto opublikował: Osobne ocalenie (1990), Pochwała domu (1993), Powrót do Pustej Doliny (1995), Namietności. Notatnik teatralny i literacki (2000), Droga do Kozłówek (2001), Chłopak z prowincji (2004), Emil z ulicy Lubelskiej (2009), Budapeszt tylko dla dorosłych (2015). Od 1989 roku związany z Akcentem. Teksty ogłaszał także w pismach: Agni, Folks=Sztyme, Kamena, Kresy, Magyar Napló, Replika, i innych. Jego wiersze były tłumaczone na język angielski, niemiecki, francuski, litewski, węgierski, włoski, rosyjski i ukraiński. Dwukrotny laureat Nagrody Literackiej im. Józefa Czechowicza (1991, 1994) i Warszawskiej Jesieni Poezji (1987, 1988). W 2020 r. otrzymał Medal Pamiątkowy Województwa Lubelskiego. (Za akcentpismo.pl)

FOT. KATARZYNA LENARCIK

temat żydowskiej przeszłości Lubartowa. Wierzę, że znajdą się młodzi ludzie, którzy wtedy ten zaginiony świat lepiej opiszą, w sposób bardziej przystępny dla czytelnika.

• Dwanaście książek to jedno, druga część to obrazy?

– Właściwie prace plastyczne. Nie lubię pracować olejami, stosuję proste tech-



Wierzę, że są jeszcze jakieś materiały, zdjęcia, dokumenty, które nie zostały ujawnione, wierzę, że za jakiś czas wypłyną i będziemy mieli większe rozeznanie na temat żydowskiej przeszłości Lubartowa

FOT. FOTOGRAFIE ZE ZBIORÓW LUBARTOWSKIEGO TOWARZYSTWA REGIONALNEGO

...a. To moje miejsce

...amym sobą. To nas zabezpiecza przed różnymi przeciwnościami losu – **ROZMOWA** z Markiem Danielkiewiczem, poetą, prozaikiem
...miał benefis w Muzeum Ziemi Lubartowskiej



niki, takie jak kredka, akwarela, plakatówka. W ciągu trzydziestu, nawet czterdziestu lat udało mi się zrobić kilka tysięcy prac. Wycinek tych prac zobaczycie

państwo na moim benefisie. Są wynikiem mojej fascynacji pismami Carla Gustawa Junga. W pracach umieszczam symbole pewnych archetypów, jak archetyp ojca,

archetyp bogini matki i tak dalej.

• **No właśnie, rodzina.**

– Właściwie teraz jestem sam, nie mam żadnych potomków. Prawdę mówiąc,

wszyscy poumierali, zostali mi jeszcze dwie starsze siostry. Jestem człowiekiem wolnym – po zawałach, innych przejściach – wolę mieć święty spokój. Żyję

sobie w świecie książek, muzyki, sam.

• **Mówi się, że w życiu ważnej jest szczęście, pieniądze, praca, pasja, wiara, Bóg, rodzina, zdrowie. No właśnie, co w życiu jest ważne, a może najważniejsze?**

– Najważniejsze jest odnalezienie swojego miejsca, akceptacja tego miejsca i akceptacja siebie takim, jakim człowiek jest. Porządek z samym sobą. To nas zabezpiecza przed różnymi przeciwnościami losu.

• **Co to jest miłość?**

– Ach, miłość? To jest fantastyczna, najważniejsza siła sprawcza w życiu. Gdyby nie miłość i jej emocje, życie nie miałoby najmniejszego sensu. Wspomnienie miłości – tylko to zostaje w życiu.

• **Kiedyś Michał Urbaniak powiedział mi w wywiadzie, że życie ludzkie przypomina jazdę tramwajem po zakrętach, jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego pan się trzyma w życiu?**

– Staram się być w miarę przyzwoity. Pewnie jakieś błędy w życiu popełniłem, ale zawsze starałem się iść taką drogą, która nie sprawiałaby przykrości innym. Zasady, żeby innych ludzi nie urazić i nie sprawić bólu.

• **Czy poeta, który przebywa pomiędzy światem widzialnym niewidzialnym trochę mniej boi się przemijania?**

– Ja myślę, że pisarz cały czas wie, co to jest przemijanie. Tego nie da się uniknąć, trzeba to zaakceptować.

• **Czy zdarza się panu przysiąść na ławeczce w Lubartowie i patrzeć na świat z wdzięcznością?**

– To mi już weszło w krew. Codziennie rano parę minut

po siódmej udaję się w swoją drogę do miejskiego parku. Robię rundkę koło stawów, w tek chwili jest cudownie, bo wszystko kwitnie. Ptaki, nieliczni ludzie, uśmiech. Mam też swoje trasy nad Wieprzem. Przysiadam, wracam do wspomnień, mam czas, żeby zastanowić się, co po nas zostanie na tym pięknym świecie, kiedy zamienimy się w różne rośliny. Uwielbiam takie wyciszenie.

• **Czy z takiego wyciszenia można czerpać siłę?**

– O tak, tak. Wyciszenie serca znakomicie regeneruje organizm, odświeża psychikę. Myślę, że innego, tak taniego sposobu - nie ma.

SŁOWO O POEZJI

Józef Czechowicz tematem swojej poezji uczynił prowincjonalny Wołyn i Lubelszczyznę. Stanisław Baj – wybitny współczesny malarz i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie szuka twórczej inspiracji w postaciach z rodzinnej wsi Dołhobrody i rzece Bug. Dla Marka Danielkiewicza – poety, eseisty, krytyka literackiego – Lubartów jest centrum świata.

WALDEMAR MICHAŁSKI, PROWINCJA
JAKO OCALENIE. SŁOWO O POEZJI
MARKA DANIELKIEWICZA

BENEFIS MARKA DANIELKIEWICZA

Połączony z wystawą prac malarskich poety oraz spotkaniem literatów z Lublina. W programie laudacje i przemowy, akcenty muzyczne i teatralne oraz niespodzianka, która będzie specjalnym uhonorowaniem autora i podsumowaniem jego pracy twórczej. Spotkanie odbędzie się w Muzeum Ziemi Lubartowskiej, w sobotę 18 maja. Początek o godzinie 16.

Jak dbać o wzrok by móc oglądać świat?

Wzrok to jeden z najważniejszych zmysłów. Dzięki niemu poznajemy blisko 85 proc. otaczającego nas świata. Jak dbać o wzrok i kto może nam w tym pomóc? Rozmawiamy z Katarzyną Piątkowską, optometristką oraz Bożeną Klizą-Puszką, optyczką

Ismena Cieśla

• **Optyk, okulista i optometrysta.** Te zawody się ze sobą łączą, ale kto czym się zajmuje?

KATARZYNA PIĄTKOWSKA: Optometrysta to osoba po studiach, która zajmuje się mierzaniem układu wzrokowego i jego usprawnianiem, czyli dobieramy soczewki kontaktowe, okulary i prowadzimy terapię widzenia. Okulista natomiast to lekarz zajmujący się leczeniem chorób oczu. Optyk to zawód, który zajmuje się robieniem okularów, ich serwisowaniem, doбором odpowiednich opraw i szkieł.

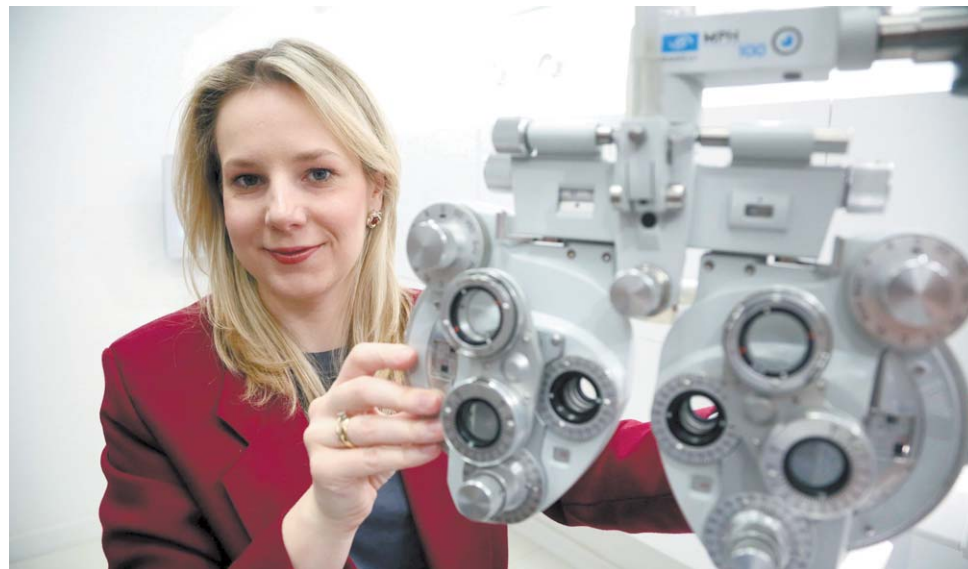
• **Jak wygląda takie badanie optyczne?**

K.P.: Na badanie optyczne powinniśmy sobie zarezerwować czas tak od 40 minut do nawet godziny. Na samym początku oczywiście przeprowadzamy jest wywiad, podczas którego optometrysta pyta o dotychczasowe korekcje wzroku – jeśli takowe są, od kiedy zauważamy problemy z widzeniem, jakie to są problemy. Pytamy o choroby, ponieważ mało kto wie, ale różne choroby mogą wpływać na jakość naszego widzenia. Później przechodzimy do szeregu testów optycznych, dzięki którym będziemy mogli dobrać finalną korekcję wzroku. Wśród nich są znane pewnie z literki w różnych wielkościach, ale to tak naprawdę ułamek, podczas badania wyświetlane są różne testy, które pozwalają na poprawne zdiagnozowanie naszego wzroku.

• **Powinniśmy się jakoś specjalnie przygotowywać do takiego badania optycznego?**

K.P.: Są dwie ważne zasady, na jakie powinniśmy zwrócić uwagę przychodząc na badanie. Przede wszystkim unikamy wizyt w czasie gdy mamy jakieś doraźne infekcje, typu przeziębienie czy stany zapalne, bo to także wpływa na jakość naszego widzenia. Druga rzecz, bardzo ważna, to powinniśmy przyjść na wizytę wypoczęci, czyli unikamy wizyt po nocnych zmianach w pracy czy długiej pracy przy komputerze, bo zmęczone oko wygląda zupełnie inaczej i inaczej reaguje na badanie.

Przede wszystkim pamiętajmy by zarezerwować sobie



tę godzinę w kalendarzu by na spokojnie móc przeprowadzić badanie. Warto przygotować sobie listę leków, które przyjmujemy na stałe, ponieważ one także mogą mieć wpływ na nasz układ wzrokowy, chociaż nie zdajemy sobie z tego sprawy. Jeśli wcześniej mieliśmy zaleconą korekcję, warto wziąć ze sobą stare okulary lub chociaż receptę, ponieważ pozwoli nam to stworzyć taką naszą indywidualną historię okularową. Nie przerażajmy się tym, że są zniszczone, połamane czy pogryzione przez psa, widzieliśmy tutaj wiele takich sytuacji. Przypomnijmy sobie od kiedy nosimy okulary, kiedy była ostatnia wizyta, czy ta wada się zmniejszała, czy pogłębiała, takie niby proste rzeczy, ale dla nas bardzo ważne. No i w przypadku pań zalecane jest, by nie przychodziły w makijażu, bo to także wpływa na jakość badania.

• **A czy wizyta pod kątem doboru soczewek kontaktowych różni się czymś od tej, że tak nazwę, podstawowej?**

K.P.: Tak, wizyta pod kątem soczewek kontaktowych

różni się trochę od tej okularowej. Przede wszystkim jest bardziej rozbudowana, ponieważ podczas wizyty soczewkowej mamy także lekcje nauki zakładania i ściągania soczewek, dbania o nie, czego powinien unikać noszący soczewki. No i jeszcze jest taka wizyta kontrolna, czyli pacjent przychodzi do nas po jakimś czasie w soczewkach i kontrolujemy czy wszystko jest w porządku, czy to oko wygląda prawidłowo, czy pacjent czuje się komfortowo w soczewkach. No i dopiero wtedy możemy zamknąć taką część jeśli chodzi o dobór soczewek kontaktowych.

• **Czy istnieją jakieś przeciwwskazania do noszenia soczewek kontaktowych?**

K.P.: Są dwie przesłanki w których nie powinniśmy nosić soczewek. **PIERWSZA** to odradzane jest osobom chorującym na cukrzycę, a **DRUGA** to kobiety w ciąży, jeśli wcześniej soczewek nie nosiły. Jednak warto także po ciąży pojawić się na takiej wizycie kontrolnej, czy ze względu na wydzielane hormony coś tam się nie zmieniło i czy

nie ma potrzeby przejścia z soczewek miesięcznych na np. jednodniowe.

• **Jak często powinniśmy badać wzrok i jak o niego dbać?**

K.P.: Ogólna zasada jest taka: *badaj wzrok raz na rok, ale ze względu na nasz tryb życia czy inne choroby towarzyszące, specjalista może zalecić wizyty częściej.*

Jak dbać o nasz wzrok? Przede wszystkim nie przeciążać go. Jeśli pracujemy dużo przy komputerze zalecane jest co 20 minut podnieść wzrok znad ekranu i przez 20 sekund popatrzeć na przedmiot oddalony na odległość około 20 stóp. Pamiętajmy też o częstym mruganiu, ponieważ wtedy nawilżamy powierzchnię oka. Warto też wykonywać proste ćwiczenia takie jak kreślenie ósemek wzrokiem czy wystraszanie przedmiotów znajdujących się w dali i bliży. No i pamiętajmy o piciu dużej ilości wody, która ma zbawienny wpływ nie tylko

Na badanie optyczne powinniśmy sobie zarezerwować czas tak od 40 minut do nawet godziny – mówi Katarzyna Piątkowska

FOT. KATARZYNA NASTAJ

na nasz organizm, ale także nawilżenie naszego oka. Będziemy wtedy czuć mniejszy dyskomfort i rzadziej sięgać po krople nawilżające.

• **Jesteśmy już po wizycie optycznej, porozmawiajmy teraz trochę o okularach i ich doborze.** Czy okulary dobieramy sobie pod względem modowym czy jednak są jeszcze jakieś wytyczne?

BOŻENA KLIZA-PUSZKA: Oczywiście aspekt wizualny i to, czy nam się dane oprawki podobają, ma duży wpływ na dobór okularów, jednak są też aspekty, na które optyk musi zwrócić uwagę, by okulary nam pomagały, a nie dodatkowo szkodziły. Okulary dobieramy do owalu twarzy, nie mogą być ani za duże, ani za małe, powinny nam się dobrze opierać na nosie, znajdować się na linii brwi lub ewentualnie tuż pod nią. Ale przede wszystkim okulary nie powinny nam się opierać na policzkach. A oprócz tego przy wyborze oprawek zwracamy uwagę na zaleconą przez optometrystę korekcję, czyli grubość szkła, dodatkowe parametry. Ale też należy zwrócić uwagę jakie będzie ich przeznaczenie – czy będą to okulary do pracy przy komputerze, czytania czy codziennego chodzenia.

• **Mamy coraz bardziej słoneczne dni. Jak wybrać najlepsze okulary przeciwsłoneczne?**

B.K-P.: Tutaj oczywiście także pamiętamy o wspomnianym wyżej doborze do owalu twarzy, bo po prostu musimy się w okularach przeciwsłonecznych dobrze czuć. Możemy wybierać bardziej modowe modele z jaśniejszymi lub ciemniejszymi szklami, z gradacją szkła, większe, mniejsze, z polaryzacją lub bez. No i tutaj mamy także sytuację, że musimy zwrócić

uwagę, czy będą one tylko do chodzenia, czy także do prowadzenia pojazdów. Wtedy zalecane są okulary z polaryzacją.

• **Co to jest polaryzacja?**

B.K-P.: W najprostszy sposób możemy powiedzieć, że polaryzacja to zwiększenie przejrzystości oraz zniwelowanie odbłasków.

• **Czy kupowanie okularów przeciwsłonecznych na różnych bazarkach i stoiskach w marketach to dobry pomysł?**

B.K-P.: Tutaj zalecamy jednak wybrać się do salonu optycznego i zapłacić trochę więcej. Wydawać się może, że to tylko okulary przeciwsłoneczne, ale to aż okulary przeciwsłoneczne. Okulary przeciwsłoneczne w salonach optycznych mają specjalne filtry chroniące przed promieniowaniem UVA i UVB, potwierdzone certyfikatami, a soczewki w okularach z bazaru są po prostu barwione nie posiadają filtrów chroniących nasze oczy i są słabej jakości i szybko się niszczą.

• **Osoby noszące na co dzień okulary korekcyjne, skazane są na mrużenie oczu w słoneczny dzień?**

B.K-P.: Oczywiście że nie, istnieje teraz wiele rozwiązań dla osób noszących okulary z korekcją. Jednym z nich jest zrobienie okularów przeciwsłonecznych z naszą korekcją. Wtedy na dworze zakładamy okulary przeciwsłoneczne, a gdy wchodzimy do pomieszczenia zmieniają je na okulary z bezbarwnymi szklami. Tutaj mamy wachlarz możliwości odnośnie kolorów szkła, bo jest szeroka gama kolorystyczna. Jeśli jednak nie chcemy co chwilę zmieniać okularów, jest też możliwość zrobienia szkła fotochromowych.

To takie inteligentna szkła, które zaciemniają się gdy występuje duże natężenie promieniowania UV. Gdy wchodzimy do jakiegoś pomieszczenia szkła z powrotem stają się bezbarwne i możemy normalnie funkcjonować jak w okularach korekcyjnych. I podobnie jak w przypadku okularów korekcyjnych przeciwsłonecznych mamy szeroki wachlarz możliwości kolorystycznych.

Punkt wymiany poezji

Są grupą miłośników poezji, a ich znakiem rozpoznawczym są rameczki z wierszami wiszące w zaskakujących miejscach w całej Polsce. W tej chwili jest ich 25. Jedna z nich wisi również w Lublinie przy ulicy Ku Farze. Promują młodych poetów, wieszając ich wiersze na rameczkach, publikując w internecie oraz dając im przestrzeń podczas internetowych wieczorków poetyckich.

O tym rozmawiamy z Kubą Kozłowskim

Michał Grot

• **Dlaczego wybraliście taką, a nie inną formę aktywności?**

– Pomysł narodził się z dyskusji o roli i miejscu Poezji i Poety w dzisiejszym świecie. Z jednej strony łatwo jest pisać wiersze: publikować w internecie, czy wydrukować swój tomik. Jednocześnie, w zgiełku świata, trudniej przebić się ze swoim przekazem. Przez nowoczesność, social media pozamykaliśmy się w swoich „bańkach informacyjnych”.

Przez to ramka zawieszona w zaniedbanym miejscu w przestrzeni publicznej to właśnie wyjście poza taką „bańkę”. Każdy może zawiesić wiersz, każdy może wyszukać i wybrać wiersz dla siebie – który da trochę uśmiechu, albo zmieni życie.

Staramy się, by ramki „poprawiały estetykę miejsca” w którym wiszą. Stąd m.in. wybór ulicy Ku Farze: elewacja jest już poszarzała, pokruszona i złota rameczka po prostu dobrze tam wygląda.

• **Czy ktoś w ogóle je zauważa?**

– Punkt Wymiany Poezji to rameczki zawieszane w zaskakujących miejscach. Najbardziej zależy nam na „przypadkowych przechodniach”, którzy gdzieś w drodze do pracy znajdują odrobinę poezji. Nie każdy i nie zawsze musi ją zauważyć; chodzi o element zaskoczenia, radości z odkrywania czegoś nowego.

• **Wiadomo jaki jest odzew waszej akcji?**

– Szacuję, że od września rozdaliśmy ponad tysiąc wierszy, w Polsce wisi już 26 rameczek,

zgłaszają się osoby, które dzięki PWP wyciągnęły swoją twórczość z szuflad, żeby podzielić się ze światem.

Kilka osób dzięki nam zaczęło pisać. Odzew jest więc pozytywny, ale jak każda odolna inicjatywa potrzebuje odrobiny szumu, żeby się przebić.

• **Jakim wierszem zadebiutowaliście?**

– Pierwszym wierszem był „Dłoń” Wisławy Szymborskiej. Zaczynaliśmy od klasyki. W tej chwili większość wierszy pochodzi od Poetów dzielących się z nami swoją twórczością.

• **Co decyduje o wyborze wiersza?**



– Na pewno nie opublikowałbym wiersza, który kogoś obraża, nawołuje do nienawiści. Poza tym stawiamy na różnorodność. Każdy ma inną wrażliwość, wycucie stylu. Staramy się nie zamykać na nikogo.

• **Kto tworzy ten projekt?**

– W tej chwili to luźna grupa ponad 20 osób. Jestem z Poznania i pierwszą rameczkę powiesiłem w Poznaniu, później dołączały kolejne osoby z różnych miast. Nigdy nie widzieliśmy się na żywo:) By zachować różnorodność – socialmedia też są prowadzone przez różne osoby – inne treści są na Fb, inne na instagramie, tiktok jest zupełnie inny.

Najważniejsza grupa to Opiekunowie Poezji: każda rameczka ma swojego Opiekuna (często jest to poeta), który dba o jej stan, uzupełnia zapas wierszy, przesyła zdjęcia, kiedy ktoś powiesi swoją twórczość. Rameczka w Lublinie na ul. Ku Farze nie ma jeszcze swojego opiekuna. Może ktoś z Waszych czytelników chciałby nim zostać?

• **Kim są Opiekunowie Poezji? Brzmi to srogo**

– Nic bardziej mylnego! To artystyczne dusze: poeci, nauczyciele, bibliotekarze, miejscy aktywiści – osoby które kochają poezję i miejsca gdzie mieszkają.

• **Ciekaw jestem, co o waszym przedsięwzięciu**



sądzą zawodowi poeci?

– Trzeba byłoby zapytać zawodowych poetów:) Nasz projekt jest otwarty dla każdego: publikują u nas osoby, które wydały kilka tomików, wygrywają konkursy literackie, ale nie są zawodowymi poetami. Być może jesteśmy jeszcze „zbyt mali”.

• **Publikujecie wiersze anonimowych autorów. Czy dużo ich otrzymujecie? Pytam ponieważ interesuje mnie czy w ogóle ludzie piszą wiersze.**

– Tak. To są tysiące osób, które piszą poezję. W inter-

necie sporo jest grup, które udostępniają poezję, ale nie wychodzą poza internet. Zgłasza się do nas sporo osób, które stawiają pierwsze kroki.

Myślę, że to ważna część naszej roli: wprowadzać do tego świata.

• **Czy poezja ma jeszcze jakieś znaczenie?**

– Oczywiście. Dla wielu pełni rolę oczyszczającą, terapeutyczną. Innym – opowiada o miłości, przypomina piękne chwile. Jest tak samo ważna dla Poety, który może dzięki niej przepracować,

opisać emocje, jak i dla czytelnika, któremu ta emocja może dać nowe myśli, skrzydła. Jest taki wiersz Wisławy Szymborskiej „Niektórzy lubią poezję” – jest w nim zwrot, który nazwałem „współczynnikiem Szymborskiej”: tylko dwie osoby na tysiąc lubią poezję, co w Lublinie daje ponad 600 osób.)

• **Kiedyś pisanie wierszy było najwyższym stopniem wtajemniczenia. Było jakby ukoronowaniem działalności autorskiej. Czy nadal poezja ma taki status?**

– Odpowiem przewrotnie: myślę, że nic się nie zmieniło. Ludzie zawsze mieli potrzebę uzewnętrzniania swoich uczuć, opisywania ich wierszem czy słowami piosenki. Dużo wyższy był jedynie próg wejścia „na salony”; trzeba było znaleźć chętne wydawnictwo. Do dzisiaj przetrwał tylko skrawek pierwszy choćby polskiego romantyzmu, tylko skrawek był profesjonalnie wydawany i promowany. Dziś próg wejścia jest dużo niżej: łatwiej publikować w internecie, czy wydać swój tomik nawet własnym sumptem. OK: pewnie ogólny poziom jest średnio trochę niższy, ale zyskaliśmy różnorodność.

• **Uważacie, że zaganiani mieszkańcy dużych miast mają czas czytać wiersze, które jednak zmuszają do dłuższej refleksji?**

– Właśnie... wiersz jest krótką formą, jakby stworzoną dla naszych czasów. To czasem magia, że ktoś w kilku wersach może zmieścić cały świat przeżyć! Karteczkę można wziąć ze sobą, przeczytać nawet w autobusie, a wolnej chwili przemyśleć...

• **Do projektu wykorzystujecie sztuczną inteligencję. Skąd pomysł na tak nowatorskie rozwiązania?**

– Od jakiegoś czasu eksperymentuję biznesowo z różnymi narzędziami z zakresu sztucznej inteligencji. AI w tej chwili bardzo mocno się rozwija. Cały czas powstają nowe narzędzia; jedne lepsze, inne gorsze. Midjourney mnie urzekł: bez umiejętności plastycznych, graficznych, manualnych można robić profesjonalnej jakości grafiki. Najpierw wpisywałem coraz dłuższe prompty. Później wrzuciłem tam pierwszy wiersz:

byłem zaskoczony, że AI potrafi bardzo dobrze odczytać myśl Poety.

Wiele grafik jest bardzo sugestywnych, tworzy obraz w którym wiersz może się pięknie wizualizować. Poza tym karteczki z grafikami i wierszami wyglądają pięknie, zachęcają do wzięcia ze sobą do domu. Nie znalazłbym grafika chętnego do tworzenia nam dziesiątek grafik na zawołanie:).

• **Zastanawia mnie też coś innego. Ramki z wierszami można łatwo uszkodzić. Ktoś ponosi jakieś koszty, choćby koszt wyprodukowania ramki. To wszystko jest za darmo? Jakoś trudno mi w to uwierzyć.**

– Na tę chwilę finansujemy projekt sami. To takie hobby:). Szukamy jednocześnie środków zewnętrznych, które pomogłyby mocniej się rozwijać. Jednym z pomysłów jest buycoffee.to/punktwymianyepoezji, gdzie można kupić wirtualną kawę:).

• **Nigdy nie spotkaliście się na żywo. Nie ciągnie was aby się wreszcie spotkać?**

– Mieszkamy w całej Polsce, każdy poświęca na ten projekt zaledwie ułamek swojego życia. Na pewno byłoby świetnie się spotkać... ale powszechny brak czasu pewnie to uniemożliwi. Z drugiej strony: takie wirtualne, eteryczne grupy też mają swoje ogromne zalety:)

FOT. KUBA KOZŁOWSKI

Kolekcjonerka rekordów

SPORT Pionową ścianę o wysokości 15 metrów pokonuje najszybciej na świecie. I co chwila poprawia własne rekordy świata. Zawodniczka z Polski, która jest kandydatką do medalu olimpijskiego

Przykładem do naśladowania była dla niej siostra Małgorzata, która również działa w szeroko rozumianej wspinaczce.

– Wspinaczka to nasza historia rodzinna. Starsza siostra Gosia wspinała się. Byłam najmłodsza, a dla takiej osoby starsze rodzeństwo zawsze jest autorytetem. Podziwiamy to, co robi, jego wyczyny zawsze są dla nas najlepsze na świecie. Gosia przywoziła medale, puchary z zawodów krajowych.

Zawsze na nią pa-trzyłam i myślałam, że pewnego dnia też chciałabym tak robić. Nie chodziło tutaj o za-zdrość, ale o podziw.

Jak skończyłam trenować pływanie, poszłam na ściankę. Moją motywacją było to, że chciałam być taka, jak siostra. Jeśli ona wygrywała, ja też tak chciałam. Nie chciałam przynosić wstydu Gosi, ale utrzymać wysoki poziom. Myślę, że mi się to udało i siostra może być ze mnie dumna. Nie rywalizujemy ze sobą. Ona zajęła się boulderingiem i prowadzaniem w naturalnej skali. Wzajemnie sobie kibicujemy. Gosia jest jedną z najlepszych zawodniczek w boulderingu w Polsce, zdobywa medale. Ma najtrudniejsze przejścia wspinaczkowe – wspomina Aleksandra Mirosław.

Kolekcjonerka rekordów

Zawodniczka KW Kotłownia Lublin ma na koncie triumfy i medale różnego koloru w mistrzostwach Polski, Igrzyskach Europejskich, mistrzostwach Europy i świata, a także Pucharze Świata.

Jest też wielokrotną rekordzistką świata. Ostatnio nie ma roku, w którym nie poprawiałaaby uzyskanych wyników.

W maju 2022 roku podczas eliminacji w Pucharze Świata w Seulu pokonała pionową ścianę w czasie **6,64** sekundy. Jej poprzedni najlepszy rezultat na świecie wynosił **6,84** sekundy i został ustanowiony podczas igrzysk olimpijskich w Tokio 2020, które z powodu pandemii koronawirusa rozegrane zostały z rocznym opóźnieniem. Pod koniec maja 2022 po raz kolejny po-



biła dotychczasowy, jeszcze „świeży” swój rekord globu. Podczas kwalifikacji do zawodów Pucharu Świata, tym razem w Salt Lake City, zawodniczka z Lublina, już w pierwszym biegu kwalifikacyjnym otarła się o historyczny rezultat, uzyskując czas **6,68** sekundy. Podczas drugiej próby było już zdecydowanie lepiej. Mirosław pokonała 15-metrową ścianę w czasie **6,53** sekundy, ustanawiając nowy rekord.

Przyjeżdżam, żeby wygrać

Swoją dominację potwierdziła podczas sierpniowych mistrzostw Europy rozegranych w Monachium. Lublinianka została mistrzynią Starego Kontynentu. Podczas finału zawodów pokonała koleżankę z reprezentacji: Aleksandrę Kałucką. Warto dodać, że

mistrzostwa w Niemczech zostały zdominowane przez Polki.

Na najniższym stopniu podium stanęła trzecia zawodniczka z Polski Natalia Kałucka, a czwarte miejsce zajęła Patrycja Chudziak. Zaś na piątej pozycji sklasyfikowana została Anna Brożek. Mistrzostwo Mirosław zdobyła z wynikiem czasem 6,69 sekundy. Po końcowym triumfie nasza reprezentantka stwierdziła: – Nie zamierzam przestać kolekcjonować tytułów, to jest moje oficjalne zo-



bowiązanie. Podczas mistrzostw Europy był nacisk na ustanawianie nowych rekordów świata. Jednak są one efektem ubocznym. Przyjeżdżam na zawody, aby je wygrać. Rekord mogę zrobić w każdej chwili, a za miesiąc już ktoś inny będzie rekordzistą. Natomiast tytuł zostaje do końca życia. Czuję satysfakcję z każdego złotego medalu, gdyż za każdym kryje się inna historia.

Tokio

Lublinianka zdradza swoją sportową dewizę. – Nigdy nie biegam ostrożnie, zachowawczo. Na każdych zawodach, w których uczestniczę robię wszystko, aby wygrać. Nie wybiegam myślami daleko w przyszłość. Skupiam się zawsze na sobie i na każdym kolejnym biegu, aby go wygrać. Zawsze daję z siebie wszystko, staram się biec pre-

Podróż gotowa na Paryż

Zawodniczka KW Kotłownia Lublin, Aleksandra Mirosław, po raz drugi w karierze pojedzie na igrzyska olimpijskie. Jest uważana za główną faworytkę i to od razu złotego



FOT. ARCHIWUM DW

czyjnie, dobrze wykonywać swoją pracę.

Prawdziwą szkołę pokory zawodniczka KW Kotłownia przeszła podczas ostatnich igrzysk olimpijskich w Tokio. Mirosław ustanowiła w Japonii rekord świata we wspinaniu na czas: pierwszej z trzech konkurencji kombinacji we wspinaczce sportowej. Niestety, w dwóch pozostałych: boulderingu i prowadzeniu była ósma. Ostatecznie, dało to

naszej reprezentantce najbardziej nie lubiane przez sportowców, czwarte miejsce.

– Tak naprawdę nie dało się nic zrobić inaczej podczas moich startów w Tokio. Razem z Mateuszem, wiemy, co przeszliśmy aby przygotować się igrzysk. Dziewięć miesięcy przed zawodami doznałam poważnej kontuzji palca i mój start stanął pod wielkim znakiem zapytania. W ta-

kich okolicznościach to, że pojechaliśmy do Tokio, wygraliśmy moją koronną konkurencję, a przy tym jeszcze pobiliśmy rekord świata, to było naprawdę dużo. Wiedzieliśmy, że będziemy w stanie to zrobić. Wiedzieliśmy też, jak dużo ryzykowaliśmy, jak wiele decyzji musiał podjąć mój mąż i trener, Mateusz. Mieliliśmy świadomość tego, że nikt nie może nam zagwarantować sukcesu, zwłaszcza

na tak przewrotnej konkurencji, jak wspinanie na czas. Jedyne, co mogliśmy zrobić w Tokio, to wygrać naszą koronną konkurencję i dać z siebie jak najwięcej w pozostałych. Przez moją kontuzję przygotowania w boulderingu i prowadzeniu, nie mogły być normalnie realizowane. Też znam swoje ograniczenia. W Tokio było coś, czego nie było wcześniej w innych imprezach. Na jednej sce-

nie, w trzech konkurencjach: wspinaczce na czas, boulderingu i prowadzeniach, stanęły mistrzyni świata, rekordzistki i były rekordzistki globu. Tego nie ma w triathlonie czy w wielobojach – mówiła o swoim występie.

Przepustka do Paryża

Od 2021 roku czyli od IO w Tokio lublinianka obrała kierunek pod nazwą Paryż 2024. W lutym skończyła 30 lat i już pięć miesięcy przed urodzinami zrobiła sobie i swojemu trenerowi piękny prezent: zdobyła kwalifikację olimpijską do stolicy Francji. Trzeba jednak podkreślić, że nie było łatwo. Aby dostać się do Paryża, Polka musiała zdobyć złoty medal mistrzostw świata, które rozgrywane były w Bernie, w Szwajcarii, w sierpniu ubiegłego.

– Są to zawody rangi mistrzowskiej i na nie chcemy trafić z optymalną formą. Już uczestniczyłam w mistrzostwach, dwukrotnie zdobywałam tytuł mistrzowski, dwukrotnie brąz, nie mam tylko srebra, nie tęsknię jednak za nim, wolę złoto – mówiła Mirosław w okresie przygotowawczym.

I właśnie na MŚ lublinianka powinna się noga. Przepustkę na igrzyska olimpijskie dawało tylko złoto. Mirosław wygrała eliminacje z czasem 6,40 sekundy.

W półfinale popełniła błąd już na początku trasy i nie ukończyła biegu.

Z awansu do finału cieszyła się Amerykanka Emma Hunt (7,17 sekundy). Polce została walka o brąz. Ostatecznie pokonała Aleksandrę Kałucką. Czas naszej reprezentantki to 6,55 sekundy. Z awansu na IO Paryż 2024 cieszyła się Indonezyjka Desak Made Dewi (6,49), która była szybsza od Amerykanki Emmy Hunt (6,67).

Przepustkę do Paryża wielokrotna rekordzistka świata wywalczyła w połowie września ubiegłego roku w Rzymie, przy okazji eliminacji kontynentalnych do igrzysk olimpijskich. Tam, już podczas eliminacji uzyskała rezultat **6,24** sekundy, co było

kolejnym nowym rekordem świata. W finale pokonała Mirosławę Kałucką z czasem 6,36 sekundy, zdobywając tym samym przepustkę na igrzyska. Cel i marzenia zostały zrealizowane: Polka w wakacje wystąpi w Paryżu.

Była jedna, będą trzy

Igrzyska rządzą się swoimi prawami. Historia daje wiele przykładów porażek faworytów do olimpijskiego złota. Często muiowany kandydat na mistrza wraca do domu z niczym; nawet nie udaje mu się wspiąć na medalowe podium. Kibice w Polsce, a przede wszystkim w Lublinie i regionie, bardzo liczą na mistrzynię i rekordzistkę świata.

Wygląda na to, że przygotowania idą w dobrym kierunku. Trener Mirosław i jego podopieczna wiedzą, co robią. Podczas rozegranego w marcu w Lublinie Lotto Pucharu Europy Aleksandra Mirosław zajęła trzecie miejsce. Lublinianka nie miała szczęścia w półfinale, w którym popełniła błąd i odpadła od ściany. Została jej walka o brąz. W tzw. „małym finale” pokonała Hiszpankę Carlę Martinez Vidal z czasem 6,38 sekundy.

Zdecydowanie lepiej było podczas kwietniowego Pucharu Świata w chińskim Wujiang. Zawodniczka KW Kotłownia wyrównała swój rekord globu: 6,24 sekundy. Dokonała tego w biegu finałowym, w którym zmierzyła się z Natalią Kałucką.

W Paryżu trzy konkurencje wspinaczkowe zostały rozdzielone.

Aleksandra Mirosław reprezentować będzie Polskę we wspinaczce na czas.

(GROM)

ALEKSANDRA MIROSŁAW

To zawodniczka KW Kotłownia Lublin, reprezentantka Polski, mistrzyni Polski, rekordzistka świata we wspinaczce na czas

Najważniejsze osiągnięcia: mistrzostwa świata: złoto: Innsbruck 2018, Hachioji 2019; brąz: Gijon 2014, Moskwa 2021, Berno 2023 • mistrzostwa Europy: złoto: Edynburg 2019, Monachium 2022; srebro: Chamonix 2013 • Igrzyska Europejskie: srebro: Tarnów 2023.

Przepisy z kolekcji



FOT. ARCHIWUM JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO

Profesora Jarosława Dumanowskiego. „Wszystko to rozkosz i krotofila”, czyli Festiwal Mikołaja Reja. Pamiętajcie o napomnieniu ojca literatury polskiej: „Zaś też wadzi i powidlek sobie nadziałać, owoców nasuszyć, różyczek albo inych ziołek nasmażyć, wódeczek napalić? Wszystko to rozkosz a krotofila, a dom wszytkiego pełen, co jest barzo wielki przysmak ku rozkosznemu a spokojnemu żywotowi człowieka pocziwego”.

Festiwal Mikołaja Reja, Siennica Różna, 24-26 maja. Zapraszamy.

Sezonowo, czyli kwiat czarnego bzu

(Informacja z poradnika z XVIII wieku)

„Kwiaty bzowe są najzdrowsze ze wszystkich kwiatów, które tylko pola i ogrody między ziołami wydać mogą. Póki kwiatki świeże, mają własność ścierającą, suche kwiatki gotują się zamiast herbaty, albo się zażywają w wodzie dystylowanej dla rozrzedzenia krwi, sprawienia łagodnych potów, lub pędzenia uryny, a mianowicie najskuteczniejsze są w febrach katarowych, ospie, we wszystkich chorobach, których zatrzymana transpiracja jest przyczyną i temu lekarstwu żadne inne w tej mierze wyrównać nie potrafi”.

Zupa majowa

(przepis dla 6 osób z połowy XIX wieku)

„W miesiącu maju bierze się liście malwy białej, różowej lub żółtej, nigdy zaś czarnej; oczyściwszy, pakuje pełno w kwartowy garnuszek, nalewając dobrze ugotowanym bulionem, stawia do ognia. Oprócz tego trzeba mieć jeszcze 2 kwart tegoż samego bulionu. Ugotować 12 jaj na twardo, wybrać żółtka, utrzeć na masę z cukrem i masłem, dodać szczyptę kwiatu pomarańczowego, dwa sproszkowane goździki korzenne, kawałek wanilii. Po utarciu takowej masy dokłada się ugotowane na miękko malwowe liście, rozciera jeszcze raz mocno, dolawszy pozostałym bulionem, dają na wazę z suchymi grzankami”.

Baran na dziko

(przepis z XIX wieku)

„Pieczeń baranina sposobem sarnim Wyżyłuj z wierzchniej skórki zadnią ćwiartkę baraniny albo skopowiny, która zawsze jest lepsza, i tak ją zabijaj na 24 godzin w occie, na pół z wodą, solą, cebulką, bobkowym liściem i kilkoma ziarnkami korzenia zagotowanym; a gdy ja masz dać na rożen, naszpikuj słoninką podobnie jak udo z sarny, zatknij, i piecz zwolna przez dwie godziny, polewając

owym bajcem ze śmietaną rozpuszczonym; a gdy już upieczona, zdejm, pokraj ładnie, złóż na półmisku i polej tym sosem, który z rożna do brytfanny naciekał, albo który, jeżeliś piekł w piecu, na brytfannie zostal; poczem obłóż ją do koła kartofelkami przesmażonymi i wydaj”.

Wieprzowina swojska

(przepis z około 1540 roku)

„Weźmi chleba, wina, piwa, winnego octu, a z tych wszystkich jednym, którym chcesz, wymyj tę tłustą zwierzynę, potym je włóż w kocielek i warz, a daj trochę jabłek do tego i jedne cebule albo jako rozumiesz, gdy to uwre wszystko, przecedź jako obyczaj jest”.

Szczupak pieczony na ruszcie

„Po wypłukaniu i wyczyszczeniu szczupaka rozkroić na długość i wyjąć grzbiet i ości. Pokrajać w małe dzwonka, posolić, popieprzyć, jakiś czas niech tak poleżą. Potem obsypać je mąką i zamaczać w roztopionym maśle, posypać tartą bułką i dać na blachę, aż do zrumienienia, obracając na obie strony. Do tego podaje się sos musztardowy”.

WIĘCEJ NA AUTORSKIM PROFILU
PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO:
FACEBOOK.COM/HISTORIA KUCHNI
POLSKIEJ

Haluszkki i homilki, o smaku Siennicy

Odkąd Mikołaj Rej sprowadził do Siennicy Różanej wołoskich pasterzy zaczęły pojawiać się proste, pasterskie potrawy, które dziś mogą być Reja. Zjrzyjmy do smakowitej, wołoskiej kuchni.



Waldemar Sulisz

Jeśli dodać do tego, że wołoscy pasterze przywieźli na siennicką ziemię kuchnię, będącą tak naprawdę wielokulturową mieszaną kuchni słowackiej, ruskiej czy zakarpaciej, to na kulinarnej mapie Siennicy Różanej i okolic robi się ciekawie.

Ów pasterski tygiel oparty na darach ziemi, a jak z ziemi, to z serca – czeka na odkrycie i terenowe badania.

W centrum wołoskiej kuchni stał piec, którego w zasadzie nie wygaszano. W ich domach najważniejszym sprzętem był kuchenny piec, którego nie wygaszano prawie nigdy.

Na żeliwnej płycie stały garnki z kaszą i polewką, na tej płycie piekły się podpłomyki z mąki oraz podpłomyki z mąki wymieszanej z gotowanymi ziemniakami. Na tym piecu, będącym osią wszechświata podgrzewano owoce mleka, do którego wcześniej dodawano naturalną podpuszczkę. Kiedy wytrąciła się masa serowa, rozdrabniała ją, zbijano w jedną bryłę i zawieszano w chuscie do obeschnięcia. Tak powstawał bunc, doprawiony solą był wielkim przysmakiem jedzonym na okrągło.

Wołosi na Lubelszczyźnie osiedlili się w średniowieczu. Wołoscy osadnicy zostali osadzeni w miejscowości Branew, zwanej Wołoską. W XVI wieku wołoskich pasterzy osiedlono w Radzięcinie, po-

jawili się także w Chrzanowie i Goraju. A Mikołaj Rej, który dzięki ożenkowi z Zofią Kosnowną, właścicielką Siennicy Różanej przeniósł się z Żurawna na Ukrainie na ziemię polską, sprowadził do Siennicy Różanej wołoskich pasterzy po to, żeby wypasali mu owce i wyrabiali bunc. W jednym z utworów pisał, że „kto ma owce, ten ma wołoskie sery”. Zjrzyjmy zatem po kilka przepisów do wołoskiej, pasterskiej kuchni.

Niech żyje bryndza

Bryndzę wymyślili Wołosi. Mieszali bunc ze świeżym serem z owczego mleka, solili, układali w drewnianych beczkach, nakrywali i jedli, dopóki starczyło. Co ciekawe, bryndzę jedli z podpłomykami, chlebem, kluskami, pierogami a nawet w zupie.

Bryndza zalana roztopionym masłem szła na przykład do haluszek. Z wołoskiej kuchni pochodzi jeszcze jeden pomysł na serowy przysmak, który do dziś zachował się w wielu regionach Lubelszczyzny.

To homilki, małe kulki z poduszonego sera zalewanego olejem, które do złudzenia przypominają grecką fetę. Dziś takie homilii wyrabia się w okolicach Siennicy Różanej. Gdzieś tam także gotuje się zupę bryndzową z ziemniakami, cebulą, słodką papryką i śmietaną.

Bryndzowe haluszkki

SKŁADNIKI: 50 dag mąki, 2 jajka, woda, 1 opakowanie bryndzy, 10 dag wędzonej słoniny, sól, pieprz.

WYKONANIE: do mąki dodać jajko, stopniowo dole-

wać wody, wyrabiając gęste ciasto. Rwać jak na zacierki i rzucać ciasto na osolony wrzątek. Na patelni stopić słoninę na skwarki. Kluski wyjąć łyżką cedzakową, polać skwarkami i posypać rozkruszoną bryndzą. Wymieszać i podawać, kiedy bryndza się rozpuści, tworząc smaczny sos. Doprawić odrobiną pieprzu.

Hołubce z ziemniakami i bryndzą

SKŁADNIKI: 1 główka włoskiej kapusty, 30 dag ziemniaków, 25 dag bryndzy, 1 jajko, 2 łyżki masła, łyżka mąki, pół litra bulionu na suszonych grzybach, łubczyk, sól pieprz, szczypiorek.

WYKONANIE: z kapusty wyciąć głąb, włożyć do dużego garnka, zalać osolonym wrzątkiem. Parzyć, odcinać liście, kiedy zmiękną, z każdego ściąć nerw. Ziemniaki ugotować na sypko z dodatkiem łyżki masła. Kiedy ostygną, dodać przemieloną bryndzę, jajko, wymieszać, doprawić łubczykiem, solą i pieprzem.

Na liściach układać farsz, zrobić sakiewki, związać szczypiorkiem. Na dnie rondla ułożyć liście kapusty, hołubce, zalać bulionem i dusić pół godziny na bardzo małym ogniu. Wyjąć. Sos zagęścić zasmażką z mąki i masła.

Homilki

SKŁADNIKI: 1 kg tłustego białego sera, 1 łyżka dobrego masła, 1 łyżeczka mielonego kminku, sól, olej rzepakowy.

WYKONANIE: ser pokruszyć, dodać masło, kminek i sól, wyrobić na gładką masę. Uformować małe kulki, rozłożyć na blasze, wstawić do

czyli wołoski Różanej

zy, by wyrabiali mu sery, w miejscowej kuchni
ć regionalną specjalnością lubelskiej ojczyzny
oskiej kuchni



FOT. ARCHIWUM

piekarnika nagrzanego do 75 stopni Celsjusza i suszyć przy uchylonych drzwiczkach przez 45 minut. Wyjąć, ostudzić, przełożyć do słoja, zalać olejem rzepakowym. Homilki można przechowywać przez miesiąc. Do sera można dodawać różne przyprawy. Zamiast kminku można użyć suszonej mięty, macierzanki, zielonej pietruszki, koperku czy czosnku.

Gulaszowa po wołosku

SKŁADNIKI: 1 kg baraniny, 2 czerwone papryki, 2 cebule, 3 marchewki, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa, oscypek na posypkę.

WYKONANIE: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę, doprowadzić do smaku ostrą i słodką papryką. Na talerzach posypać startym oscypkiem.

Kwasówka

SKŁADNIKI: litr kwasu z kiszzonej kapusty, 5 łyżek mąki pszennej lub razowej, listek laurowy, 1 łyżeczka kminku, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka oleju lnianego, sól, pieprz.

WYKONANIE: kwas kapusty zagotować z litrem wody. W garnuszku wymieszać mąkę z wodą, wlać na gotującą się zupę. Dodać listek laurowy, kminek i czosnek. Po 15 minutach doprawić solą z pieprzem. Na talerzach okrasić olejem lnianym. Podawać z gorącymi kartoflami gotowanymi w mundurkach

lub fajercarzami na sodzie. Wołosi jedli kwasówkę z bryndzowym zlepieńcami.

Zlepieńce z bryndzą

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki pszennej, 200 ml ciepłej wody, olej, sól. Na farsz: 30 dag ziemniaków, 20 dag bryndzt, 20 dag cebuli, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: Zagnieść ciasto z podanych składników. Rozwałkować, skropić wodą. Ugotować ziemniaki, rozgnieść, dodać bryndzę, przesmażoną cebulę, doprawić solą z pieprzem. Nakładać na wycięte z ciasta krążki, zlepić, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać polane olejem rzepakowym, kto lubi cebulką smażoną na oleju.

Serowarska tradycja i pasterskie potrawy

Wołosi przywieźli do Siennicy Różanej serowarską tradycję i pasterskie potrawy, przygotowywane na bazie owców lasu, ziół, dzikich roślin. Wołoską kuchnią Siennicy Różanej czeka na odkrycie przez samych mieszkańców i przez turystów z Polski.

Aż się prosi, żeby na kolejnych edycjach Festiwalu Mikołaja Reja na stołach spotkań pojawił się żur na kiszonych rydzach, pasta rydzowa, smałeć rydzowy, placki ziemniaczane pieczone w piecu chlebowym na liściach kapusty lub klonu czy stolniki - duże pierogi z ziemniakami i bryndzą. Aż się prosi, żeby pojawiła się kapustnica, cudaki (placki z ciasta i kiszzonej kapusty), knysze, krężalki (małe główki kapusty kiszzone w całości) i małdrzyki (placki z sera) na słodko.

Co ugotuje Łukasz Modelski?



FOT. JACEK POREMBA/ARCHIWUM ŁUKASZA MODELSKIEGO

Znakomity historyk sztuki, „średniowiecznik”, który z równą przyjemnością konsumuje posiłki i literaturę, jest gościem Festiwalu Mikołaja Reja w Siennicy Różanej

Autor książek kulinarnych dla dorosłych i dla dzieci w radiowej Dwójce prowadzi kultową „Drogę przez mękę”; audycję o związkach literatury i kuchni. Modelski gotuje dania historyczne na antenie TVP Historia.

To po jego kierunkiem aktywistki z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przygotowują menu degustacyjne na kolację komentowaną z Mikołajem Rejem, która odbędzie się w piątek, 24 maja 2024 przed Dworem Szuka w Siennicy Różanej. A oto dwa z czterech dań, których spróbujecie na kolacji.

Przystawka/amuse bouche

Świeże rzodkiewki, kalarepy, rzepa, szparagi zielone – to wszystko świeżutkie i surowe podawane jako przekąska wraz z bagna cauda (ale na oleju, nie na oliwie).

Rzodkiewki myjemy, obcinamy liście i wąsy. Rzepę

i kalarepę kroimy w słupki grubości frytek. Szparagom zielonym oblamujemy końcówki i skrobiemy szparagi lekko. Rozkładamy na półmisek z naczyniem z gorącym sosem pośrodku.

Bagna cauda, czyli sos robimy następująco (proporcje na 10 osób). Co będzie potrzebne? 3 główki czosnku, 15 filecików anchois z puszki, ½ lista dobrego oleju, który można podgrzewać (rzepakowego najlepiej), 4 kromki suchego jasnego chleba lub bułki.

Podgrzewamy olej. Czosnek i fileciki siekamy na plasterki. Chleb kruszymy. Wszystko wrzucamy do oleju, który grzejemy na jak najmniejszym ogniu przez co najmniej 40 minut, aż wszystko się prawie porzypada. Rozcieramy na końcu lub miksujemy blenderem. Podajemy gorące.

Botwina, bo szczyt sezonu

Ale z konieczności pieczone mi buraczkami.

SKŁADNIKI na 10 osób: botwina - 2 duże pęczki ze sporymi buraczkami, dwa stare buraki, włoszczyzna - 1 pęczek, porcja rosółowa kurczaka i kawałek szpondra lub innej wołowiny, masło - 4 łyżki, ziele angielskie - 4 ziarna, liść laurowy - 6 sztuk, cebula - 3 sztuki, olej - 3 łyżki, sól, pieprz, szczypta cukru, odrobina soku z cytryny - do smaku, jajka - do podania, ugotowane i wystudzone, gęsta kwaśna śmietana do podania, koperek - do posypania na wierzchu gotowego dania.

WYKONANIE: botwinę myjemy, odcinamy buraki. Buraki (ze skórą) zawiązamy w folię aluminiową, wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni Celsjusza. Pieczemy, aż będą miękkie, ok. 1-2 godzin - w zależności do gatunku i wielkości. Obieramy ze skórki i ścieramy na dużych oczkach tarki. W roz-

grzanym piecu podpiekamy włoszczyznę. Liście i łodygi botwiny drobno siekamy. Na patelni rozgrzewamy masło, smażymy najpierw łodygi, potem liście – do miękkości

Porcję rosółową i mięso obgotowujemy we wrzątku, zmieniamy wodę, obgotowujemy jeszcze raz, po czym zalewamy zimną wodą razem z włoszczyzną, zielem i liśćmi laurowymi przez 2-3 godzin. Przeceźdamy, mięso obieramy, kawałeczki mogą wrócić do wywaru. Dodajemy starte buraki i uduszoną na maśle botwinę. Gotujemy do pełnej miękkości. Przyprawiamy solą/pieprzem/szczyptą cukru/odrobiną soku z cytryny. Podajemy z kleksem gęstej śmietany, połówką jajka na twardo, posypaną świeżym koperkiem. Smacznego.

* WIĘCEJ O FESTIWALU NA PROFILU
FACEBOOK.COM/FESTIWAL MIKOŁAJA

Zamojskie Winogranie: Mezzo i Kayah



FOT. A. SZEWIC/ARCHIWUM

WYDARZENIE Tegoroczna edycja Zamojskiego Winogrania, festiwalu win polskich, została zaplanowana na jedną z wakacyjnych sobót odbędzie się na Starym Mieście w Zamościu. Wejściówki są już w sprzedaży. Wiadomo, co w programie: wiele atrakcji.

W sobotę, 10 sierpnia, Zamojskie Winogranie zacznie się o godz. 10 i potrwać do późnej nocy, zaś kończyć koncertami, podczas których wystąpią Mezzo (godz. 19) i

Kayah (20.30). Na sam koniec przewidziano after party.

Jak zawsze na Rynku Wielkim stworzona zostanie strefa degustacji; do Zamościa przyjedzie 16 wystawców.

Będzie także festiwalowy sklepik, strefa chill out, stacja produktów regionalnych. W tym roku uruchomiona zostanie także specjalna festiwalowa linia. Wine Bus ma wozić gości z Placu Zamkowego w Lublinie do Zamościa w godz. 8-13.

(OPRAC.AK)

Kali



MUZYKA 25-lecie działalności, to dobra sposobność do podsumowań. Z tej okazji Kali wydał tzw. projekt życia: dwupłytowy album „Zapiski z Landary”, który jest ukoronowaniem jego dotychczasowej drogi artystycznej. W piątek w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt będzie można usłyszeć ten niezwykle album na żywo.

Każda płyta składająca się na wydawnictwo opowiada o innym, kluczowym okresie z życia rapera. CD 1: o Krakowie, burzliwych początkach,

stopniowym odkrywaniu muzycznego powołania, CD 2: o Katowicach, drodze na szczyt i dojrzałości artystycznej.

Cały album został nagrany w mobilnym studiu: przyczepie kempingowej nazwanej Landara. Na „Zapiskach z Landary” nie zabrakło gości: Paluch, Molesta, Hemp Gru, Abradab i inni.

Bilety na goingapp.pl. Otwarcie bram: 18:30. Start koncertu: 20.

MG

Paweł Domagała

STAND UP Aktor, wokalista, muzyk – Paweł Domagała zrobił sobie prezent na 40-te urodziny i zadebiutować jako stand-uper w programie „Zresztą nieważne”. W 2007 roku ukończył Akademię Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Związany był z wieloma stołecznymi teatrami: Teatrem na Woli, Teatrem Dramatycznym czy Teatrem Polonia, współpracował także z radoskim Teatrem Powszech-

nym. Występował także z Kabaretem na Koniec Świata, grał w takich filmach jak „Planeta Singli” czy „Wkręcenie”. W 2009 roku zadebiutował jako muzyk z zespołem Ginger, potem wydawał płyty pod szyldem Domagała&Borowiecki.

W sobotę, 18 maja, wystąpi w Centrum Kongresowym Uniwersytetu ze stand-upem „Zresztą nieważne”. Bilety dostępne na bilety.pl. Start o godzinie 15:30 i 19:00.

MG

Świdnik Air Festival

WYDARZENIE Organizatorzy nie zwalniają tempa i przedstawiają kolejną gwiazdę największej lotniczej imprezy po tej stronie Wisły. To znany z widowiskowego lądowania na dachu wieżowca Burdż Al Arab w Dubaju Łukasz Czepiela

Świdnik Air Festival to największa impreza lotnicza we wschodniej części Polski. Podczas dwóch dni, w dzień, a także w nocy, na świdnickim niebie będziemy mogli podziwiać zapierające dech w piersiach akrobacje lotnicze.

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku przedstawia kolejną gwiazdę tej lotniczej imprezy. Do Świdnika przyleci rzeszowski pilot Łukasz Czepiela. Zrobiło się o nim głośno, gdy w marcu 2023 roku zrobił coś niemożliwego i wylądował samolotem na dachu wieżowca Burdż Al Arab w Dubaju.

„Chociaż „Luke” pochodzi z Rzeszowa, śmiało możemy powiedzieć, że jest prawdziwym miłośnikiem naszego miasta. Wszystko dzięki Januszowi Kasperkowi, 14-krotnemu mistrzowi Polski i światu w akrobacji samolotowej, którego podziwiał w dzieciństwie. To właśnie popisy świdniczanina na Zlinie 50 tak spodobały się małemu Łukaszowi, że zama-



FOT. ARCHIWUM

rzył o tym, by zostać pilotem. I udało się!” – informują organizatorzy imprezy.

Czepiela swoją przygodę z lotnictwem zaczął już w wieku nastoletnim. Zaczynał od czyszczenia samolotów i wyciągania ich z hangarów, a w nagrodę zabierany był w przestworza przez profesjonalnych pilotów. W Wielkiej Brytanii pracował jako mechanik lotniczy i właśnie tam zaszczerpił w sobie miłość do akrobacji lotniczych.

Na co dzień takich akrobacji nie wykonuje, ponieważ zasiada za sterami rejsowego Airbusa. W 2014 roku spełnił swoje największe marzenie i dołączył do Red Bull Air Race. Od tego czasu cztery razy stał na podium, raz na pierwszym miejscu.

Świdnik Air Festival odbędzie się 15 i 16 czerwca na terenie lotniska trawiastego w Świdniku. Bilety w przedsprzedaży można zakupić na bilety.pl.

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku, organizator imprezy zapowiada, że Świdnik Air Festival to dwa dni imprezy dla wszystkich fanów lotnictwa. Maszyny będzie można podziwiać w powietrzu, a także na ziemi. Przygotowane zostaną także wystawy dotyczące historii lotnictwa i liczne atrakcje dla dużych i małych. Podczas imprezy będzie można również wysłuchać koncertów Darii Zawiałów oraz Katarzyny Nosowskiej.

IC

Buenos Aires, Nowy Jork i Lublin

MUZYKA Cykl Lublin Jazz prezentuje najciekawsze zjawiska we współczesnym jazzie i muzyce improwizowanej. Tym razem na scenie CK wystąpi trio z Ameryki Łacińskiej i Północnej.

Założone w kwietniu 2023 roku trio szybko zdobyło popularność w środowisku jazzowym Buenos Aires.

• Marcelo Von Schultztz (Buenos Aires, Argentyna) to muzyk, perkusista i pedagog. Pochodzi z jazzowej sceny muzycznej na zachód od Buenos Aires (Derviche, Doña María, Antü). Nagrał

dwie płyty z Catriel Nievas, „Dùo” (2014) i „Tùneles” (2016) oraz „Mokita” (z Cecilią Quinteros, Christophem Gallio i Alexem Elgierem). Obecnie współpracuje między innymi z Derviche (z Luciano Peraltą i Leopoldo Janínem), Motor (z Sofią Salvo i Gustavo Obligado), Haiti (z Cecilią Quinteros i Sergio Merce) oraz Hernánem Samá (duo).

• Pablo Vazquez (Buenos Aires, Argentyna) to kontrabasista i muzyk-eksperymentator. Koncertował i podróżował po Ameryce Po-

łudniowej i Europie (Niemcy, Portugalia, Polska, Holandia, Węgry, Słowacja itp.) grając z Vasco Trillą, Eli Wallace, Diego Ca-icedo, El Pricto, Albertem Cirerą, Ricardo Tejero, Amandą Irarrazabal, Hui Chun Lin, John Hughes, Yedo Gibson, Luis Vicente, Gustavo Obligado, Miguel Mira, Jorge Torrecillas Ensemble, Ligia Liberatori, Marcelo Von Schultztz i wielu innych.

• Eli Wallace (Brooklyn, Nowy Jork, Stany Zjednoczone) to pianista, improwizator i kompozytor prowadzący własne projekty. Jego twór-

czość pianistyczna odzwierciedla szerokie doświadczenia związane z muzyką klasyczną, jazzem i swobodną improwizacją. W ciągu ostatniej dekady wydał dziesiątki albumów i występował w cenionych miejscach, takich jak: The Stone, Roulette, Miz-zou International Composers Festival, MI i Experimental Sound Studio.

Początek koncertu 18 maja o godzinie 20. Gdzie? Sala Kameralna Centrum Kultury w Lublinie (poziom -1). Bilety: 40/50 złotych.

MG

Festiwal Sztuki Nad Rzeką

artystycznymi. Festiwal zaplanowano na trasie wzdłuż rzeki Bystrzycy pomiędzy dwoma zabytkowymi mostami inż. Mariana Lutosławskiego. Festiwal będzie prezentacją nowych trendów w sztuce w przestrzeni miejskiej, budowaniem poczucia wspólnoty kulturowej i zadawaniem pytań o naszą rolę w zmieniającym się świecie.

Ma łączyć wysoką jakość artystyczną z eksperymentami w sztuce, troską o środowisko

oraz pozwalać na bezpośredni kontakt z naturą.

To najnowsze wydarzenie w kulturalnym kalendarzu Lublina, które obok Nocy Kultury, Wschodu Kultury – Innych Brzmień, Carnawalu Sztukmi-strzów i Festiwalu Re:tradycja – Jarmark Jagielloński wpisuje się w lubelskie starania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

Uroczyste otwarcie Festiwalu z oprowadzaniem: 1 czerwca o godzinie 19 na Moście

im. Mariana Lutosławskiego (Most Kultury) w Lublinie.

Instalacje będą dostępne do oglądania aż do października 2024 r. Można wybrać się samodzielnie lub wziąć udział w oprowadzaniu. Lista artystów i artystek:

• Alicja Bielawska • Inga Levi • Aleksandra Liput • Marta Krześlak • Tomasz Bielak • Mikołaj Kowalski & Małgorzata Pawlak • Kolektyw Hipnoza • Przemek Branas.

MG

WÓJT GMINY WERBKOWICE**informuje,**

że dnia 17.05.2024 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nieruchomości położonych w Gminie Werbkowice przeznaczonych do 5-letniej dzierżawy w formie bezprzetargowej.

in696

**Starosta Świdnicki**

Znak: WB.6740.76.2024.MM3

Świdnik, dnia 15 maja 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 317)

zawiadamiam,

że na wniosek Burmistrza Miasta Świdnik, złożonego przez Pełnomocnika Panią Aleksandrę Szufliwą w dniu 21 marca 2024 r., **zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie bocznej ul. Kusocińskiego w Świdniku wraz z sięgaczem 71KDD (połączenie z ul. Szafirową)**

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę nowej jezdni, zjazdów, odwodnienia drogi, oświetlenia drogowego, kanału technologicznego.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w jednostce ewidencyjnej: 061701_1 Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0006 Kolonia Krępiec.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Miejskiej Świdnik:

061701_1.0006 Kolonia Krępiec

364/21, 364/25, 4027/10

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Miejskiej Świdnik:

061701_1.0006 Kolonia Krępiec363/8 (363/9, **363/10***, 363/11), 363/7, 4027/9

(*) - pogrubioną czcionką wskazano numery działek po podziale przeznaczonych pod realizację inwestycji, wchodzące w pas drogowy, które przejdą na własność Gminy Miejskiej Świdnik.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone

061701_1.0006 Kolonia Krępiec

353, 364/3, 364/4, 364/5, 364/6, 4027/11, 4047/4, 4048/4

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Miasta Świdnik.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej, składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych niniejszym postępowaniem.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30, tel.: (81) 468-70-60).

Zapoznanie z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

W przypadku, gdy nastąpiły zmiany własności nieruchomości objętych ww. wnioskiem (właściciel zmarł, sprzedaż/nabycie nieruchomości, zasiedzenie itp.) osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, powinny dokonać zmian w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostę Świdnickiego.

Informuję, że w przypadku wydania pozytywnej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nastąpi przeniesienie własności nieruchomości objętych liniami rozgraniczającymi teren na rzecz Gminy Miejskiej Świdnik, z dniem w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Zaznaczam, że zgodnie z art. 11 d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem ukazania się zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 11 d ust. 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych).

in699

MOTORYZACJA

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

P4535

BUDOWNICTWO**SPRZEDAM**

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

060624L01.A

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

050024L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : **LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 81 381 20 12, 517-304-181**

053924L01.A

MOTORYZACJA

NISSAN Primaster 7-osobowy, dwa miejsca do spania, stan dobry. Tel. 604 935 193.

060724L01.A

NAUKA

BEZPŁATNE kursy zawodowe, potwierdzenie kwalifikacji. Tel. 514 643 328.

060624L01.B

USŁUGI

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodół, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie, okien, złomu, desek, korzeni,

odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

058224L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

014824L01.A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

169323L01.A

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

in/zajawki/bi0024



największa gazeta codzienna
w regionie

odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twitter

dziennik
WSCHODNI.pl



OGŁOSZENIA

BURMISTRZ PONIATOWEJ

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej przy ulicy Młodzieżowej 2, w dniach od 10.05.2024 r. do 31.05.2024 r. **został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Poniatowa, przeznaczonych do oddania w najem.** Są to lokale użytkowe w mieście Poniatowa dz. Nr 243 KW LU10/00041171/2 przy ulicy Brzozowej 1 na parterze o pow. 48,51 m², na piętrze lokal o pow. 82,62 m² i lokal o pow. 107,12 m². Szczegółowe informacje w sprawie nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej, w pok. nr 201, nr telefonu 81 8204836 w. 27.

in694

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - żartobliwy napis z polskich murów.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

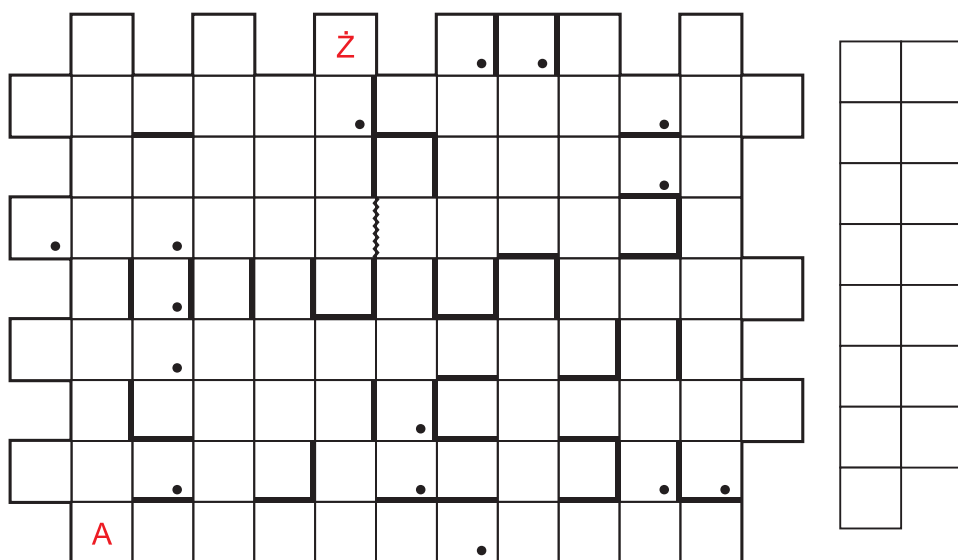
Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

			7	4				6
	2						9	1
		5			8			
	3						2	
6		9						
		8				3		
			4		3			9
		2	9			8	1	
		3						2

5			8					
								1
7	4							
							5	
			7		9	1	3	
2	6				5		4	
	3			1			8	
		7		5	2			
5				3	6	2		

JOLKA OD A DO Ż

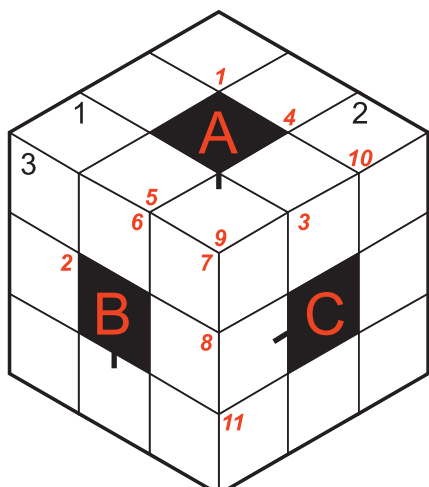
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii zwierzęta.



A) System rządzenia; samowładztwo (11). B) Nieboga (7). C) Pokoik mnicha (4). D) Człowiek zrozpaczony; straceniec (8). E) Arabskie „księstwo” (6). F) Podstawa budowli (9). G) Przyjęcie w ogrodzie (dwa wyrazy) (11). H) Miejscowość w Japonii, słynie ze skoczni narciarskich (6). I) Nie posłuchał rad Dedala (4). J) Drzewo Laury i Filona (5). K) Na głowie kąta (6). L) Oznaczenie postu w necie (4). Ł) Rumor, łoskot (5). M) Utwór muzyczny (... weselny) (5). N) Gwałtowny atak, np. śmiechu (5). O) Rzeka w Makowie Mazowieckim (5). P) Arystoteles, tajemniczy milioner w „Zróbmy sobie wnuka” (5). R) Samuraj, który utracił swojego pana (5). S) Aparat medyczny; pobudzac (10). Ś) Zawiera enzymy trawienne (5). T) ... włoska, jadowity pająk (9). U) Wykonuje „Już szumią kasztany” (4). W) Biegłość, rutyna (6). Z) Wada babki (7). Ż) Imię żeńskie, z Anną w nazwie (5).

KRZYŻÓWKA 3D

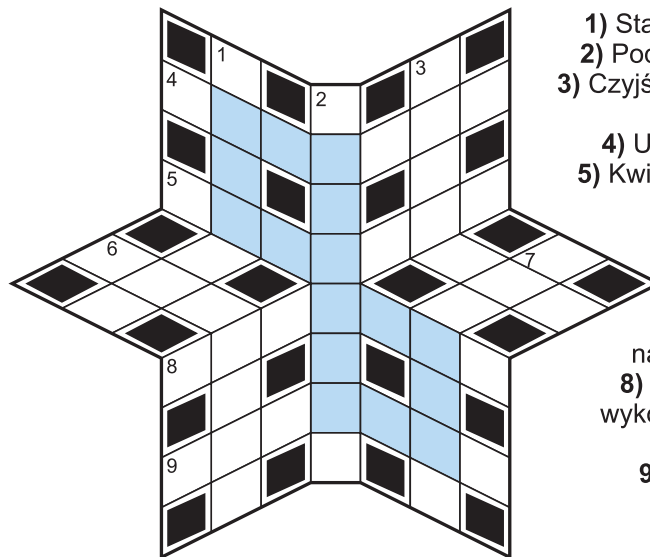
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie - tytuł powieści.



1) w prawo w dół:
Narzędzie ręczne do niszczenia chwastów.
2) w lewo w dół:
Spać jak ... (bardzo mocno).
3) w prawo w bok:
Dramat Mickiewicza z Wielką Improwizacją.
Prawoskrętnie:
A) Narzędzie ręczne do spulchniania ziemi.
B) Miesiąc z Barbórką.
C) Śpiewa przebój „Alejandro” (dwa wyrazy).

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

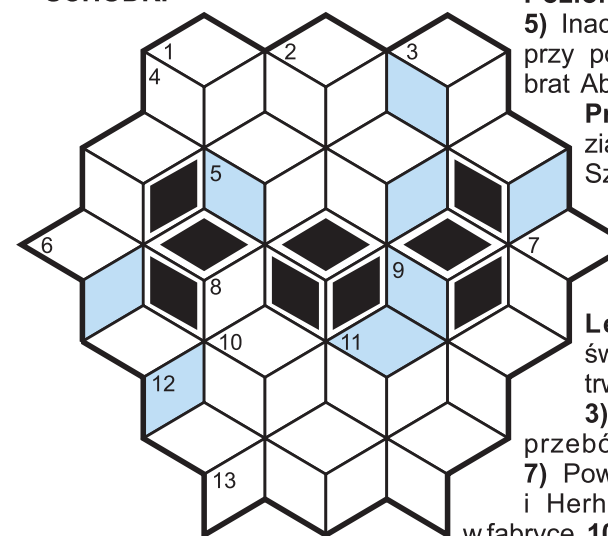
GWIAZDA. Rozwiązanie stanowią dwa wyrazy w kolorowych polach odczytane prawoskrętnie.



1) Stalakty i stalagmity.
2) Podłotek, podfruwajka.
3) Czyjś wzrost, obwód pasa, bioder.
4) Ubranko dziecięce.
5) Kwiat ozdobny; peonia.
6) Krochmal.
7) Bryła z przezroczystego materiału (patrzeć na coś przez ... czegoś).
8) Opóźnienie terminu wykonania czegoś lub kontrolowany.
9) Kraj z Hanoi.

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

SCHODKI



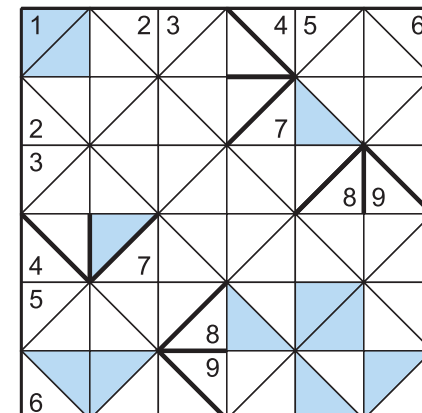
Poziomo: 4) Siostra Mojżesza.
5) Inaczej dziewczę. 12) Praca przy pomocy cepów. 13) Biblijny brat Abła.

Prawoskośnie: 1) Rzucanie ziaren w glebę. 2) Spódnica Szkota. 3) Papa z białą brodą, w kolorze niebieskim.
6) Pasemko włosów.
8) Domena Ahonena.
11) „Źródło” leż.

Lewoskośnie: 1) Nazwa świerka na Podhalu. 2) Koniec trwania czegoś (być u ... sił).
3) „Cała ... śpiewa z nami”, przebój Jerzego Połomskiego.
7) Powieść z Kamą, Ramzesem i Herhorem. 9) Trzecia zmiana w fabryce. 10) Szable u dzika.

MOZAIKA MAGICZNA

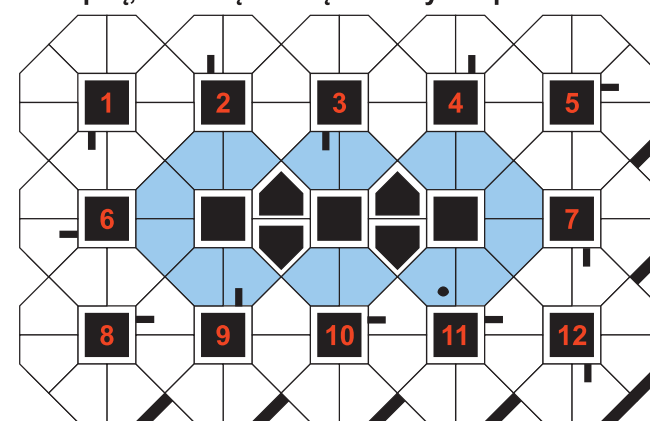
Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii atrakcje turystyczne Polski.



Poziomo i pionowo:

1) Kraj Kwitnącej Wiśni. 2) Dzielimy się nim w Wigilię. 3) Latający ssak.
4) Niemiecki obóz jeniecki dla oficerów.
5) Lampa błyskowa. 6) Kanadyjski piosenkarz („Gitan”). 7) Fotokopiarka ~ Kresowianin. 8) „... pod Baranami”.
9) Letnia labia uczniów.

WIRÓWKA. Litery w kolorowych polach, czytane prawoskrętnie od pola z kropką, utworzą rozwiązanie - tytuł opowieści Janiny Porazińskiej.



Prawoskrętnie:

1) Czas balów i maskarad.
2) ... Iwaszkiewicz.
3) Equalizer.
4) Wielkie zmartwienie.
5) Mowa, którą trudno zrozumieć.
6) Rodzaj faulu w piłce nożnej.
7) Ma stolicę w Kiszyniowie.

8) Magnetofon z kieszeniami; kasetowiec. 9) Pierwsze zęby u dzieci.
10) Najśłynniejszy z rycerzy Okrągłego Stołu. 11) Zwykła sprawa (potocznie).
12) Zwykła sprawa (potocznie).

KARTKA Z KALENDARZA

1557

Augustów otrzymał prawa miejskie

1749

urodził się Edward Jenner, brytyjski lekarz i odkrywca szczepionki przeciw ospie

1897

zwodowano USS „Holland”, pierwszy okręt podwodny pełniący służbę w US Navy

1923

otwarto Estadio Chamartin, pierwszy stadion domowy Realu Madryt

1928

w Amsterdamie rozpoczęły się IX Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 2883 sportowców z 46 krajów

1973

w Stanach Zjednoczonych rozpoczęły się transmitowane przez telewizję przesłuchania przed senacką komisją śledczą w sprawie afery Watergate

1991

Tim Berners-Lee oficjalnie zaprezentował komitetowi C5 w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych sposób działania sieci WWW

367,4

metra to wysokość wieżowca Bank of China Tower w Hongkongu. Budynek ma 72 piętra i był pierwszym budynkiem poza Stanami Zjednoczonymi, który przekroczył wysokość tysiąca stóp. Budowa zakończyła się 17 maja 1990 roku



FOT. SKYSHOWTIME

Koniec z Hollywood

DO ZOBACZENIA Sylvester Stallone z rodziną opuszcza Hollywood. Córki rozjeżdżają się po USA, a on wraz z żoną wybiera Palm Beach. Premiera drugiego sezonu programu The Family Stallone.

The Family Stallone to program z Sylwestrem Stallone, jego żoną Jennifer Flavin Stallone oraz ich córkami: Sophią, Sistine i Scarlet. Pora na drugi już sezon.

Tym razem cała rodzina opuszcza Hollywood. Córki Sophia i Sistine realizują swoje marzenia w Nowym Jorku, a Scarlet idzie na studia i cieszy się nowym związkiem w Miami. Sylvester i Jen po 40

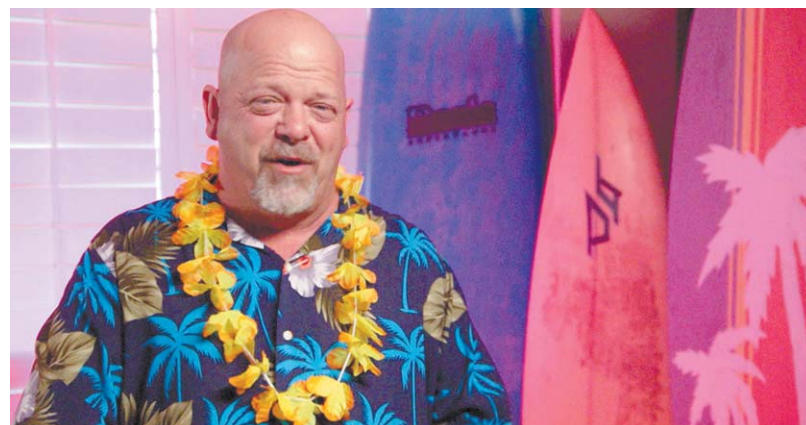
lat w Hollywood na swoje nowe miejsce do życia Palm Beach.

Kulminacją drugiego sezonu ma być zaś wielka podróż do Włoch, podczas której bohaterowie zagłębiają się

w historię swoich korzeni, stając się sobie jeszcze bliżsi i tworząc wspaniałe wspomnienia.

Drugi sezon The Family Stallone jest już dostępny w serwisie SkyShowtime. **(RAD)**

Gwiazdy lombardu



FOT. HISTORY

DO ZOBACZENIA Gwiazdy lombardu wracają w już 24. sezonie. Czy Rick Harrison i

jego współpracownicy z lombardu Gold&Silver w Las Vegas odróżnią prawdziwe skarby

od zręcznych podróbek? W programie, oprócz odkrywania najcenniejszych skarbów

Ameryki, nie zabraknie humorystycznych sporów i rodzinnej rywalizacji, z jakich znany

jest klan Harrisonów. Premiera: w niedzielę, 9 czerwca, o godzinie 12 na antenie History.

Coś nowego dla graczy

TECNOLOGIE AOC pokazała dwa nowe monitory: AOC GAMING 24G4X i GAMING 27G4X. Oba wyświetlają obraz w rozdzielczości Full HD przy 180 Hz-owym odświeżaniu ekranu. Zostały oparte na matrycach typu Fast IPS o przekątnych odpowiednio 23,8" oraz 27".

Nowe modele uzupełniają niedawno zaprezentowa-

ne monitory z serii G4 i są jeszcze tańsze: specyfikacje 24G4XE oraz 27G4XE są takie jak modeli bez litery „E” w nazwie. Różnicą jest prostsza konstrukcja podstawy.

Pozostałe cechy, takie jak zaprojektowane menu ekranowe OSD, podstawa zajmująca mało miejsca na biurku pozostały niezmie-

nione. Podobnie jak matryce Fast IPS o krótkich czasach reakcji i pełnym pokryciu palety sRGB oraz wsparcie dla technologii Nvidia G-Sync Compatible.

Oba nowe monitory są już dostępne w sprzedaży. Mniejszy w sugerowanej cenie 685 złotych, a większy: 815 złotych.

(RAD)



FOT. AOC